NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. WYDANIE II.
Rok VIII. Kraków, piątek 27 listopada 1925 Nr. 265

NOWY DZIENNIK

…cji i administracji: Kraków, Orzeszkowej 7.
…79. — Konto czekowe P. K. O. w Krakowie 400.680.
Nakładem Spółki Wydawniczej „NOWY DZIENNIK".
Reklamacje należy nadsyłać wprost do Administracji.
…unikaty przesłane Redakcji nie będą uwzględnione.
…w redakcja nie zwraca. Za inseraty Redakcja nie odpowiada.
Redaktor naczelny przyjmuje od 12 do 1 w południe.

Cena Numeru 15 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 3·40, kwrt. Zł. 10·20
w Krakowie z odnoszeniem do domu „ „ 3·60, „ „ 10·80
Na prowincji: z przesyłką pocztową „ „ 4·20, „ „ 12·60
Zagranicą: z przesyłką pocztową „ „ 7·00, „ „ 21·00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0·15, wiersz milimetr. 1-szp. Zł. 0·20, nadesłane Zł. 0·60, wiersz milimetr. 1-szp. w tekście Zł. 0·85, wiersz milimetr. 1-szp. na 1-szej stronie Zł. 1·—. gratulacye Zł. 10, inseraty zamiejscowe o 50%, zagraniczne o 100% droższe.

Nie przecinać nici!

Ugodę polsko-żydowską określiliśmy jako fakt o wielkiej doniosłości dla życia obu społeczeństw i dla państwa polskiego. Nie uczyniliśmy tego ani w uniesieniu uczuciowem, ani też pod wpływem naiwnego sposobu myślenia w kategorjach formalno-prawnych. — Znane nam bowiem były i znane nam są nastroje panujące w społeczeństwie polskiem. Nie przypisywaliśmy naiwnie wszechpotędze państwa siły decydującej wyłącznie o układzie stosunków społecznych, gospodarczych i narodowych. Wystrzegaliśmy się pomieszania pojęć formalno-prawnych z pojęciami życia codziennego.

Dostrzegliśmy w tym fakcie to, co w nim było istotnego a mianowicie emanację polskiej myśli państwowej. Stwierdziła ona, że państwo jest reprezentantem ogólnych interesów ludu, znajdującego się w obrębie władzy państwowej. Wyrażała dążenie do wytworzenia politycznego poczucia wspólnoty mieszkańców państwa polskiego, poczucia stanowiącego jedyną gwarancję trwałości i wzrostu państwa. Była jedną z form nowego życia wyłaniającego się z chaosu pojęć i interesów.

Tylko we wynaturzonych formach bytowania pod trzema zaborami, bez własnej państwowości i bez świadomości o własnej państwowości a przy wybujałej świadomości narodowej — zrodzić się mogła koncepcja o niebezpieczeństwie żydowskiem. Tylko w ciasnem kole marnych i małych interesów gospodarczych, zamkniętych w granicach „prowincji zabranych", wybuchnąć mogła walka przeciwko żydom na polu ekonomicznem. Tylko w chaosie przewrotów pojawić się mogły próby narzucenia tej walki państwowości polskiej i uczynienia z niej systemu państwowego.

Tym właśnie koncepcjom i próbom przeciwstawiła się polska myśl państwowa. Sam fakt starcia się tych dwóch kierunków myślenia oceniliśmy jako fakt nader doniosły. Wiedzieliśmy bowiem, że każda idea i każda myśl ma swe własne, niezależne życie i rozwija się całkiem organicznie. Wiedzieliśmy, że raz obudzony krytycyzm nie przestanie działać i rzuca jasne światło w najtajniejsze szczeliny zła.

Obecne załamanie się życia gopodarczego w kraju jest załamaniem się całego dotychczasowego systemu, wykluczającego prawo inicjatywy i liberalizmu gospodarczego. Ujawniło ono bowiem nietylko istnienie ostrego kryzysu, ale co gorsze, istnienie głęboko sięgających niedomogów i zwyrodnień życia organizacyjnego. Ujawniło nadewszystko brak dostatecznej ilości czynników organizacyjnych, dostatecznej ilości właściwych ludzi na właściwem miejscu.

Zorganizowanie stosunków w państwie, a w szczególności zorganizowanie życia gospodarczego, jest rzeczą niezmiernie trudną i skomplikowaną. Może właśnie dlatego, że dokonać się musi na jasno określonych i niezmiennych zasadach. Jest to jakby sztuka przypominająca sztukę ułożenia rozmaitych i wielu kamyczków w pudelku, w taki sposób, by wszystkie się pomieściły i by wieczko się gładko zamknęło. Kto nie utrafi, wieczka nie zamknie lub nie pomieści wszystkich kamyczków. W życiu gospodarczem jest takich zadań do rozwiązania tysiące; rozwiązać je łatwo wtajemniczonym. Nie trzeba chyba przytaczać dzisiaj przykładów na to, że do rozwiązania tych zadań w Polsce nie zawsze dopuszczano odpowiednich ludzi. Nie trzeba chyba podnosić tego, że nie rozporządzamy zbyt wielką ilością ludzi posiadających fachowe wykształcenie i wyrobienie na polu gospodarczem.

W takich warunkach staje się niecierpiącą zwłoki koniecznością wydobycie wszystkich rozporządzalnych energij, użycie wszystkich czynników fachowych i doświadczonych. Żydzi w Polsce przedstawiają w życiu gospodarczem, handlowem i przemysłowem czynnik par excellence twórczy, fachowy i ruchliwy. Wykluczenie takiego czynnika i ograniczenie jego swobody działania jest z punktu widzenia interesów gospodarczych szaleństwem.

Olbrzymie przestrzenie, tkwiące pod wielu względami jeszcze w stanie gospodarki napół naturalnej, wołają o ludzi. Rozliczne dziedziny życia gospodarczego domagają się urządzenia i wzajemnego powiązania. Nieprzewidziane możliwości rozwoju ukryte są na tych ziemiach, rozpostartych między wschodem a zachodem. Po półtora wiekowem rozdarciu muszą one zostać na nowo zjednoczone i urządzone pod względem politycznym i gospodarczym. Są to zadania olbrzymie, olbrzymich wymagające wysiłków.

Państwowość polska dokonała już raz w epoce największej swojej świetności na tych terenach wielkich prac organizacyjnych i kulturalnych. Używała do tego także obcej pomocy. Kolonizacja niemiecka a później żydowska miała w tem dziele niemały udział. Dla celów kolonizacji a w szczególności kolonizacji miejskiej na ziemiach wschodnich użyto Żydów z całą świadomością konieczności. Z całą świadomością „zażydzano" te miasta, tworząc w nich żydowski stan posiadania. Nie z winy Żydów pozostała Polska narodem o strukturze niekompletnej, nieposiadającym mieszczaństwa. Żydzi nie wytworzyli jednak i nie rozwinęli w Polsce tych form życia gospodarczego, jakie wytworzyli na zachodzie, albowiem ustrój polityczno-społeczny dawnej Polski, znajdujący swój wyraz w konstytucjach szlacheckich sejmów, rozwój tych form zabijał w zarodku.

Nie z naszej to winy nie było nam danem odegrać w dawnej Polsce tej twórczej roli, jaką odegraliśmy we wielu krajach zachodnich. Nie z naszej winy nie zostaliśmy dopuszczeni w dzisiejszej Polsce w całej pełni do współpracy i współdziałania. A przecież niema chyba nadmiaru twórczych sił w Polsce. Przecież niepodobna w dzisiejszych stosunkach politycznych i ekonomicznych myśleć znowu o kolonizacji zewnętrznej. Tylko wyzyskanie i zużytkowanie ekspansji własnej ludności, stać się może czynnikiem potęgi państwa. A więc i żydowska ekspansja stać się może i musi czynnikiem rozwoju dla państwa. Wszak niezmiernie wiele jeszcze jest do zrobienia u nas na każdem polu.

Polityka antysemityzmu zużywa część siły narodu polskiego na tłumienie ekspansji żydowskiej. Polityka ta sprowadza objawy społecznej histerji. Histerja ta trawi i osłabia ekspansję polską, a nie wzmacnia jej, jakby się to pozornie wydawać mogło. Antysemityzm jest najczęściej tylko surogatem ekspansji i tężyzny.

W życiu społecznem współdziałanie potęguje efekt każdego wysiłku. Brak współdziałania i rozbieżność osłabiają ten efekt. W Polsce nie było dotychczas należycie zorganizowanego współdziałania.

I jeszcze jedno. To, co najistotniejsze. Niema analogji pomiędzy Żydami dawnej republiki szlacheckiej a narodem żydowskim żyjącym w demokratycznej Rzeczypospolitej Polskiej. Tysiącem ściegów i nici złączony jest dzisiaj każdy obywatel z ustrojem swojej państwowości. Żydzi są dziś obywatelami państwa i poczuwają się w całej pełni do wspólnoty politycznej. Polityka antysemityzmu chce zniszczyć to poczucie, chce przeciąć nici i ściegi wspólnoty interesów. Hasło bojkotu człowieka i obywatela we własnem państwie jest hasłem bojkotu wspólnoty politycznej.

Dr Ludwik Oberlaender

Przesilenie gabinetowe we Francji nie zażegnane

Paryż, 25 11. (PAT) Briand zawiadomił prezydenta Doumergue'a, że nie zdołał pozyskać współdziałania czynników, na które pragnął liczyć przy tworzeniu gabinetu szerokiej jedności republikańskiej, że współudziałem przedstawicieli wszystkich stronnictw lewicy. W konsekwencji tego nie może się podjąć tworzenia rządu. O godz. 16.20 wezwał prezydent republiki do pałacu Elizejskiego Doumer'a.

* * *

Paryż, 25 11. (PAT). Prezydent republiki Doumergue powierzył misję tworzenia nowego gabinetu Doumerowi, który ostatecznej odpowiedzi udzieli w ciągu dnia dzisiejszego. Opuszczając pałac Elizejski, Doumer oświadczył przedstawicielom prasy, że o ile przyjmie zaproponowaną mu misję, zatrzyma dla siebie oprócz prezydjum również tekę finansów. Tekę spraw zagranicznych Doumer zaofiaruje Briandowi.

Paryż, 25 11. (PAT) „Le Matin" podaje, że Paweł Boncour wyraził ubolewanie z powodu niepowodzenia misji Brianda, stwierdził jednak przytem, że bez względu na to jaki będzie skład przyszłego gabinetu Briand musi zatrzymać kierownictwo polityki zagranicznej.

* * *

Doumer złożył misję - Poincare na widowni?

Paryż, 25 11. Doumer po krótkich konferencjach z przywódcami stronnictw złożył misję stworzenia gabinetu. Prawica nalega usilnie ażeby prezydent powierzył misję Poincaremu.

Dalszy ciąg sensacyjnych zeznań Finela

Co widział Finel 5. września. — Tajemnica bramy Nr. 3. — Finel prześladowany przez policję. — Miał bomby ale... czekoladowe. — Obalone parere pierwotnych znawców wojskowych.

(Telefonem od naszego specjalnego korespondenta.)

Lwów, 25 11. W dniu dzisiejszym zeznaje w dalszym ciągu Abraham Wilhelm **Finel**. Na wstępie zawiadamia przewodniczący, że Trybunał postanowił **odebrać przysięgę od świadka**, wbrew wnioskowi prokuratora, który sprzeciwił się zaprzysiężeniu Finela.

Przew.: Proszę nam przedstawić co pan widział 5 września.

Św.: To było w piątek. O godz. 7·30 rano wyjechałem z domu jak zwykle. Pojechałem na ulicę Żółkiewskiego i za rogatkę na Gabrjelówkę, potem koło fabryki Pistinera przez ul. Ogrodnicką zawróciłem na Kleparów. Na rogu ul. Janowskiej jest zegar i widziałem dokładnie że była godz. 2.20. Pojechałem dalej przez miasto na ul. Legjonów koło kawiarni City. Było kilka minut po 2·20 Kiedy przyjeżdżałem policjant powiedział do mnie: „Halt, nie wolno dalej jechać." Nawróciłem z wózkiem tam gdzie tramwaj skręca. Zobaczyłem znajomego, który pomagał mi przy roznoszeniu towaru. Mieszka on na Zamarstynowskiej, nie znam jego nazwiska, ale się nim posługuję. Zajechałem na plac Ducha, gdzie dawniej była restauracja a dziś tam jest sklep gdzie sprzedają naczynia. Tam zostawiłem chopcu wózek i konia a sam poszedłem, bo ciekaw byłem zobaczyć Prezydenta. Jeszcze go nigdy w życiu nie widziałem a słyszałem, że właśnie w tym dniu przyjechał do Lwowa na Targi Wschodnie. Stojąc na chodniku ul. Legjonów zauważyłem z daleka, że ułani jadą. Prędko poszedłem koło sklepu Starka, gdzie są kwiaty. Tam usłyszałem, że ludzie krzyczeli: „Schnell, es explodiert".

Co się działo w bramie nr. 3?

Widziałem, że ludzie uciekają, więc i ja uciekłem do bramy. Koło tej bramy naprawo jest pokoik, gdzie się idzie na schody, na górę. Brama ta ma nr. 3.

Jak wbiegłem do bramy, wbiegło razem zemną 8 do 10 osób. Wszyscy stali w sieni koło bramy, ale nie w środku. **Tam był jeden pan w jasnym płaszczu i kapeluszu i nosił okulary a drugi był w brązowem ubraniu. Za chwilę przyszła jakaś pani i coś szepnęła tym panom. Potem ten w jasnym płaszczu rozebrał płaszcz a ta pani i ten drugi pan pomagali mu wyciągać rękawy. Potem przewrócił płaszcz na drugą stronę zdjął okulary, wziął od drugiego czarny kapelusz i ubrał go a ten drugi wziął jego miękki kapelusz do ręki.**

Wszyscy wyszli, gdy ja wyszedłem zauważyłem na chodniku zbiegowisko.

Przew.: Czy ci dwaj panowie weszli do bramy w pańskich oczach?

Św.: Jak przyszedłem do bramy, widziałem ich już z tyłu, widziałem jak weszli do środka, jeden z nich był wysoki, liczył lat 25—26, włosy miał do góry zaczesane, pełną twarz, a gdy mi pokazano na policji fotografję, poznałem na jednej, że to był ten.

Przew.: Brunet, czy blondyn?

Św.: Nie znam się na tem, nie mogę wytłomaczyć. Gdy na policji pytano mnie się do którego z tych fotografji jest podobny pokazałem, a gdy mnie się pytano jakie ma włosy, powiedziałem również, że dokładnie wytłomaczyć nie mogę.

Przew.: Czy ciemne włosy?

Św.: Podobne były do moich włosów. Miał okulary, okrągłe, naokoło tędy i tędy było tak jak się robi grzebienie. (Świadek wskazując na Steigera pokazuje, że takie same). Szkła jednak były ciemniejsze, koloru żółtawego.

Dr Landau: Może przydymione?

Św.: Były żółtawe. Ubranie miał stare, płaszcz długi, białawy, podobny do płaszczy gumowych, etwas grünlich. Kapelusz miał taki wielki jak mój tylko coś jaśniejszy, w rękach nic nie miał. Ten drugi pan miał brązowe ubranie, był niski, naokoło twarzy miał dzioby.

Przew.: Tak jak po ospie?

Św.: Tak.

Przew.: Brunet czy blondyn?

Św.: Ja nie mogę tego wytłumaczyć, niedługo to tam trwało, zdaje się, że miał jaśniejsze włosy od tamtego, ja go znam z lat dziecinnych, niewiem jak się nazywał, chodził zemną do szkoły, do drugiej klasy, do której dwa lata chodziłem.

Przew.: Widział go pan czasem?

Św.: Wtedy widziałem obu, a później widziałem tego wysokiego po zamachu, a przedtem nikogo nie widziałem, niższego też nie.

Przew.: Zanim go pan widział w bramie widział go pan w mieście?

Św.: Tak, widziałem go dużo razy, jak jechałem przez plac Strzelecki. Nie rozmawiałem z nim, nie wiem nawet jak się nazywa. Nie zauważyłem, czy ci panowie rozmawiali ze sobą, tylko jak przyszła panienka szepnęła im coś po cichu, panienka ta była w żałobie, szepnęła coś do wysokiego pana, ten zdjął zaraz płaszcz, oni obydwaj ściągnęli z niego płaszcz, panienka trzymała za jeden rękaw a ten niski pan za drugi.

Przew.: Widział pan gwałtowny ruch?

Św.: Tak, szybkim ruchem.

Przew.: Włożył z powrotem ten płaszcz na siebie?

Św.: Tak, wziął kapelusz od drugiego pana i ubrał sobie go. Okulary zdjął, gdzie je schował, nie zauważyłem.

Przew.: Co się stało z jego kapeluszem?

Św.: Ten drugi wziął ten kapelusz do ręki, trzymał go i wszyscy razem całkiem spokojnie wyszli.

Przew.: Co do tego, z którym pan chodził do szkoły niewie pan jakiej on narodowości jest?

Św.: Nie wiem.

Przew.: Polak, Rusin, Żyd?

Aresztowanie Steigera

Św.: Wiem, że katolik. Całe towarzystwo było katolickie. Jakim językiem mówili nie słyszałem. Następnie wyszedłem i zauważyłem, że w stronie kawiarni de la Paix jest zbiegowisko, tam stał jeden pan w gumowym płaszczu.

Przew.: Czy to był oskarżony?

Św.: Niewiem, bo inaczej był ubrany.

Na wezwanie przewodniczącego Steiger ubiera się w kapelusz i płaszcz, poczem świadek potwierdza, że rzeczywiście jego tam widział. Z kolei świadek opisuje szczegółowo znane okoliczności, które towarzyszyły aresztowaniu Steigera.

Przew.: Co potem?

Św.: Potem było legitymowanie się, naprzód legitymował się ten pan a ta pani stała obok. Później ta pani powiedziała: jestem artystką, muszę iść na próbę, na co ten pan wyjął notesik [illegible] notować tej pani nazwisk[illegible] [illegible] i wtedy [illegible] tylko wyjęła legitymację przyszedł drugi pan we fraku, który pytał się tej pani: czy pani stanowczo twierdzi, że ten pan to zrobił, a ta pani powiedziała: proszę pana widziałam człowieka w jasnym płaszczu i jasnym kapeluszu. Zdaje się, że to ten.

Przew.: Co na to ten gruby pan we fraku?

Św.: Powiedział, żeby tę panią zaprowadzić także na policję i nie puścili ją.

Przew.: Co dalej?

Św.: Jak tylko mieli iść przystąpił jakiś pan, niewiem czy rewizor i powiedział do tej pani: proszę pani, pani przecież takich rzeczy nie może mówić, niech się pani zastanowi, co pani robi, niewie pani co panią czeka. Stałem na rogu, stał koło mnie Koliszer, on może to wszystko potwierdzić. Następnie poszli i ten pan w cywilu, jeden żołnierz, za nimi ta pani, dwaj policjanci, odeszli w kierunku ul. Legjonów.

Koleżanka panny Pasternak

Przew.: Co dalej?

Św.: Potem przystąpiła jakaś pani, może to była koleżanka.

Przew.: Więc wszyscy poszli?

Św.: Tak, ja też, bo miałem konia na placu Trybunalskim.

Przew.: Za nimi szedł pan?

Św.: Tak. Nadbiegła z góry jakaś **koleżanka Pasternakówna**.

Przew.: Skąd pan wie, że to koleżanka?

Św.: Bo mówiły do siebie przez ty.

Przew.: Nadbiegła?

Św.: Tak, z krzykiem: Pasternakówna, co się z tobą stało?

Przew.: Z której strony nadbiegła?

Św.: Od ulicy, od kawiarni City, ale nie ze strony kawiarni de la Paix. Nie była już to młoda osoba, miała trzydzieści kilka lat. Krzyczała głośno, każdy słyszał a Pasternakówna do niej powiedziała:

Olga albo Andziu nic się nie stało. Widziałam właśnie, jak rzucił bombę na Prezydenta. Ta pani się pytała, kto rzucił, na to Pasternakówna: **ty się jeszcze pytasz kto rzucił, kto rzuca bomby, Żyd rzuca bomby.**

Przew.: Co pan dalej z tem spostrzeżeniem zrobił?

Św.: Na drugi dzień byłem u szwagra, on mieszka przy ul. Ogrodniczej 5, na tej ulicy widziałem, że ten pan w brązowem płaszczu już chodził inaczej w innej czapce.

Przew.: Ten niski mężczyzna?

Św.: To był ten wysoki, był w płaszczu odwróconym na drugą stronę na kolor brązowy.

Przew.: Widział pan tego wysokiego, który miał okulary?

Św.: Tak. Widziałem go na ul. Lwowskiej nr 46 albo 56. Później w sobotę powiedziano mi, że **w tym domu mieści się ukraińska czytelnia**.

Przew.: Widział go pan tam stojącego?

Św.: Widziałem, jak wszedł do środka tej kamienicy, 46 albo 56.

Przew.: Do tej o której się pan później dowiedział, że tam jest czytelnia ukraińska.

Św.: Tak.

Przew.: Czy jest tam napis?

Św.: Cała kamienica należy do ukraińkiej czytelni.

Przew.: Jak szedł nie rozmawiał pan z nim?

Św.: Nie.

Przew.: Czy miał tensam płaszcz odwrócony na drugą stronę?

Św.: Ubrany był nie w kapelusz, tylko w czapkę.

Przew.: W takim kaszkiecie?

Jak prześladowano Finela?

Św.: Tak. Wieczorem byłem u Schneida, on ma sklep przy ul. Ochronek nr 5. Był tam jakiś pan u niego, który mówił, że w tej kamienicy w której on mieszka, aresztowano Steigera. Mówił nawet, że nigdy nie byłby przypuszczał, aby na niego padło takie podejrzenie. Wtedy opowiedziałem to wszystko Schneidowi, a Schneid powiedział: zaczekaj, załatwię się. Następnie, gdy Schneidowi wszystko to opowiedziałem, dziwił się, dlaczego nie zgłosiłem się na świadka. W poniedziałek rzeczywiście udałem się do dyrekcji policji na ul. Kazimierzowską. Tam posterunkowy, pełniący służbę przy bramie wskazał mi jednego pana, któremu miałem to wszytko powiedzieć. Gdy jednak mu pierwsze słowo powiedziałem, że sprawcy nie widziałem, że byłem w bramce pod nr. 3, tak grubjańsko do mnie się odezwał, że nie mogę tego tu powtórzyć. Powiedział: Takich świadków jak ty, mamy 20. **Idź stąd precz, psia mać żydowska, bo cię każę zamknąć.** Mówił jeszcze takie rzeczy, których nie mogę powtórzyć. Ja mówiłem, że byłem w bramie nr 3, widziałem, jak się ten osobnik przebrał, ale on zaczął krzyczeć, a ja myślałem, że mnie już wezmą i uciekłem.

Przew.: Powiedział takie słowa, że żenuje się pan je powtórzyć?

Św.: Mówił takie grubijaństwa, że odeszłem. Wieczorem poszedłem do fabryki czekolady brata, żeby się poradzić, co mam zrobić. Powiedziałem bratu, com widział, a brat dał mi w pysk i krzyczał: Tam jest dość świadków. Ciebie tam nie trzeba. Groził mi, że mnie wyrzuci z fabryki.

Przew.: Mówił, żeby pan lepiej pilnował żony i dzieci? —

Św.: Tak mówił. Po dwóch dniach, kiedy byłem za rogatką Łyczakowską, przyszedł do mnie rewizor i dwóch policjantów. Otworzyli każde pudełko czekolady, przewrócili mi cały wózek z góry na dół. Nie wiedziałem, co się stało. Po niejakim czasie byłem w kawiarni Szkockiej. Było to podczas procesu Jaegera. Rozmawiałem tam z dwoma Żydami, którym nastręczałem kupno domu. Opowiedziałem im też com wiedział o dniu 5 września. Tej samej nocy — nie wiem, czy ci Żydzi mnie to zrobili, — była u mnie rewizja. — Przewrócili wszystko, wyjęli dziecko z pieluch...

Przew.: Pan przypuszcza, że to z powodu Żydów? —

Św.: Nie znałem ich. Powiedziałem im, że mam kamienicę do sprzedania. W tym tygodniu, kiedy zastrzelono Cechnowskiego, byłem o godzinie 9 wieczór w kawiarni i rozmawiałem z tymi ludźmi w sprawie domu. W nocy około 12 godziny przyszła rewizja do mnie. Był komisarz policji i może stu policjantów. Przerzucili wszystko, oderwali podłogi. Przeszukali cały dom.

Przew.: To było w lipcu, sierpniu?

Św.: Nie pamiętam. To było w tygodniu, kiedy zastrzelono Botwina. Pytali mnie się wtedy, czy jestem wspólnikiem Botwina. Komisarz powiedział mi, że jestem działaczem komunistycznym.

Przew.: Potem słuchany był pan na policji?

Św.: Była u mnie nowa rewizja, a potem zaprowadzono mnie na policję. Musiałem podpisać protokół, że nie poniosłem żadnej szkody chociaż miałem szkodę. Powiedziałem tym panom: Ja żadnym komunistą nie jestem. Na to komisarz: Powiedz pan, czem się pan zajmuje. Ja wszystko opowiedziałem, także o tej awanturze, którą miałem z fryzjerem. Bo jestem członkiem stowarzyszenia Szojmer Szabes.

Przew.: Czy była jeszcze jaka rewizja u pana?

Św.: Niejedna. W domu były trzy rewizje a w stajni cztery.

Przew.: Pan niedawno był znowu słuchany na policji?

Św. Tak,

Przew.: Mam tu protokół pańskich zeznań na policji z dnia 16 listopada.

Św.: Tego dnia o godzinie 7 rano była u mnie znowu rewizja, wyciągnęli mnie z łóżka na policję. Tam powiedziano mi: tu jest jeden świadek, który zeznał, że pan pomagał Steigerowi rzucić bombę.

Przew.: Według pańskiego protokołu z dnia 16 listopada opowiedział pan mniej więcej, jak się tam w bramie przebierał. Mówił pan o tem, jak jakaś koleżanka wołała Pasternakówna, a ona na to: Alfredzie, widziałam, kto rzucił bombę. Ale nie mówił pan o tem co przytoczyła Pasternakówna na pytanie kto rzucił bombę.

Św.: Powiedziałem to komisarzowi na policji, ale on mówił drugiemu komisarzowi, że tego nie trzeba pisać.

Na zapytanie przewodniczącego, dlaczego będąc na miejscu zamachu i widząc takie ważne szczegóły, nie uważał za stosowne zgłosić się na policję i zeznać to co przed ludźmi opowiadał a nawet na policji temu wszystkiemu zaprzeczył, świadek opowiada, że z obawy przed szykanami ze strony policji następnie także rodzice nalegali na to, aby nie mieszał się do spraw, które do niego nie należą. Z powodu swoich zeznań narażony był na ciągłe rewizje które odbywały się prawie że codziennie, tak, że spokojnie nie mógł wyjeżdżać. Traktowano go jak obwinionego o współudział w zamachu, i jakoby on dostarczył bomby Steigerowi.

Pewnego razu w sobotę rano, kiedy po rewizji zabrano go na policję, powiedziano mu tam, że Schneid na policji zeznał, że on razem ze Steigerem rzucił bombę. Taki sam wypadek miał, kiedy jechał do Brzuchowic. W pociągu rewizor mu oświadczył, że pewien policjant, który był obecnym przy aresztowaniu Steigera również zeznał, że widział świadka na miejscu zamachu, a kiedy go konfrontowano z policjantem (Bil) tenże oświadczył że go wcale tam nie widział. Kiedy drugi raz jechał w niedzielę do Brzuchowic, przystąpiło do niego trzech wywiadowców, pytając się go, po co jedzie do Warszawy. Świadek tłumaczył im, że nie jedzie do Warszawy tylko do Brzuchowic, pokazał im bilet. Oni zabrali go do osobnego przedziału i powiedzieli mu, że jest w posiadaniu bomby, a jeden z nich mówił nawet, że on dostarczył Steigerowi bomby, na co świadek im oświadczył, że on sprzedaje bomby tylko hurtownie a Steiger dostał ją pewnie od detalisty. Wywiadowca wówczas do niego: Idź pan do cholery z pańskim towarem! (Huraganowy śmiech na sali, ławie obrońców i sędziów przysięgłych).

Przew.: Widzi pan, panie Finel, śmieją się z pańskich zeznań. Pan jest w dobrym humorze. Niech pan wytłumaczy, że pan rozumiał bomby czekoladowe, które pan wyrabia.

Św.: No tak, oczywiście.

Świadek podaje dalej, że pytano go też na policji, dlaczego chodził do Dra Ringla i Dra Greka, czy Dr Ringel nie namówił go do tego.

Dr Ringel: Czy pan później poznał tego chłopaka, który uważał przy wózku?

Św.: Tak. Nazywa się Aron Silberschlag, mieszka przy ul. Zamarstynowskiej 36.

Dr Ringel stawia wniosek o powołanie Arona Silberschlaga na świadka na okoliczności podane przez Finela.

Natępnie dr Grek stawia wniosek o pokazanie świadkowi fotografji. Prokurator sprzeciwia się temu, tłumacząc to tem, że jakkolwiek świadek poznał w jednej z fotografij Fidyka, to jednak rysopis podany przez świadka nie zgadzał się z rysopisem Fidyka. Jednak mimo psrzeciwu prokuratora przewodniczący pokazuje świadkowi kilka fotografij, a świadek wskazując na fotografję Fidyka, mówi:

to jest ten.

Podaje, że był w białym płaszczu, miał okulary, ale później je zdjął. Następnie widział go w sobotę po zamachu widział go, stojącego przed czytelnią ukraińską. Na policji pokazano świadkowi tysiące fotografij, a jednak z tych wszystkich fotografij Fidyka poznał.

Czy wyraz „werchowna" jest filologicznym nonsensem?

Po zwolnieniu świadka zabiera głos dr Grek i oświadcza: Ja już miałem zaszczyt kilkakrotnie podnosić, że obrona przywiązuje wielką wagę do wszystkich okoliczności, związanych z listami ukraińskiej organizacji wojkowej, wystosowanemi do „Chwili", metropolity Szeptyckiego, do policji lwowskiej i do mnie. Ja wychodzę z innego założenia: Że do tych dokumentów musi się przywiązywać zasadniczą wagę, bo ważność tych dokumentów okazuje się w każdej chwili w pełniejszem świetle i mam wrażenie, że ostatnie zeznania Finela a następnie okazująca się postać Olszańskiego, która rzuca cień i promienie na tę sprawę, czyni z tych dokumentów bardzo ważny środek dowodowy. Jest to w przenośni „gruba Berta" obrony, która jakkolwiek nie często wyładowuje wystrzały, jednak pociski te trafiają do celu. Ten środek dowodowy, a mianowicie listy ukr. organizacji wojskowej zostały w sposób jaskrawy i dotkliwy zaczepione przez dra Hankiewicza, który na pierwszy rzut oka uznał, że ten dokument jest falsyfikatem, a jego integralnym dowodem jest słowo: „werchowna", które jest rzekomo lingwistycznym nonsensem. Otóż obrona była z tego powodu bardzo skonsternowaną, zaczęliśmy więc kwestję tę dalej badać i stwierdziliśmy, że słowo „werchowna" używane jest w języku klasycznym, jurydycznym, dziennikarskim i fachowo-rewolucyjnym. Otóż jeden z nielicznych już dzisiaj miłośników prawdy postarał się dla mnie i przedłożył mi dokumenta, a ja te dokumenta mam zaszczyt przedłożyć Wys. Trybunałowi. A mianowicie: w niemiecko-ukraińsko-prawniczym słowniku, wydanym przez dra Kostja Lewickiego, człowieka bardzo kompetentnego, na stronie 272 czytamy: Uebergewalt jest to werchowna włast, Oberherrschaft, także werchowna włast. Jednakże możnaby powiedzieć, że tak jak każdy język ma swe poważne słownictwo, ma również słownictwo języka potocznego. Z językiem potocznym i literackim stoi w związku język używany w publicystyce. Mam w rękach książkę brygadjera Czesława Mączyńskiego p. t. „Boje lwowskie". Na stronie 191 jest wyjątek z „Diła", codziennego pisma ukraińskiego, nr 251 z 3 listopada 1918. Tam jest powiedziane: był jasny dzień, pryjichały jeden i druhyj werchownyj naczalnyki kraju. Otóż jest to język publicystyczny. Następnie ktoś anonimowy czytał mi pismo skautów pt. „Mołodoje życie" a w rubryce urzędowej podano m. i.: werchownoj płastowoj komandy. Nie ulega wątpliwości, że p. Hankiewicz przez nas tak lubiany i ceniony, która to okoliczność czyni jego atak na obronę tem dotkliwszą, już nie należy do wiosny, posunął się w latach i polityce. Dla niego słowo „werchowne", jest za stare, anti modern. Spodziewam się zatem, że Wys. Trybunał zechce się zgodzić na mój wniosek odczytania tych aktów.

Prok.: Pozostawiam wniosek dra Ringla i dra Greka ocenie Trybunału.

Odnośnie zaś do „grubej Berty" Dra Greka, byłoby bardzo źle z obroną, gdyby grubszych Bert nie miała.

Dr Loewenstein: Przyjdą jeszcze tanki.

Prok.: O ile chodzi o prawidłowość i czystość języka, to Wys. Trybunał dopuścił już co do tego znawców.

Dr Grek: Pociski z „grubej Berty" tak często nie padają, ale mam zaszczyt zakomunikować, że nasze magazyny nie są jeszcze wyczerpane.

Obalone do reszty orzeczenie wojskowych znawców

Następnie wchodzą na salę dwaj rzeczoznawcy powołani przez Trybunał, pp. major Bratz i major Dr Gross. Obaj znawcy wydają parere oparte na bardzo dokładnych ściśle fachowych badaniach chemiczno fizyczno matematycznych. Jest ono bardzo obszerne ze względu jednak na brak miejsca, szczegółowo podać go nie możemy. Obalili oni w zupełności orzeczenie poprzednich rzeczoznawców, zaznaczając jednak, że dostali materjały te już w innej postaci, w stanie rozpuszczonym, że więc parere swoje opierają li tylko na doświadczeniach z tymi materjałami, nie odpowiadając za wyniki, jakieby zostały osiągnięte przy badaniach bezpośrednio po zamachu.

(Dalszy ciąg na stronie 10-tej).

KRONIKA.

Kraków, 26 listopada

Z organizacji sjońskiej

Egzekutywa Organizacji Sjonistycznej dla Zach. Małopolski i Śląska komunikuje, iż konferencja krajowa została na krótki czas odroczona. Wybory na konferencję odbędą się we wtorek, 8 grudnia br.

Szkoła „Cheder Iwri" w Krakowie

Onegdaj odbyło się przy licznym udziale członków, Walne Zgromadzenie stow. „Cheder Iwri" (Mizrachi) w Krakowie. Po zagajeniu przez prezesa Wydziału p. Dresdnera, który wskazał na liczne trudności, na jakie napotkał Wydział przy rozbudowie szkoły, zabrał głos p. dyr. Klieger, który w blisko godzinnym referacie zdał sprawę z obecnego stanu szkoły, przyczem wskazał na nieustanny rozwój szkoły, obejmującej 7 klas liczących blisko 200 uczniów. W szkole, będącej obecnie w 5-tym roku swego istnienia, udziela nauki 15 nauczycieli hebrajskich i polskich. Uczniowie wykazują wielkie postępy we wszystkich przedmiotach żydowskich i języku hebrajskim.

Z kolei zdał sprawę z postępu uczniów w przedmiotach świeckich p. dyr. Fiedler, stawiając równocześnie szereg wniosków, dotyczących gospodarczego i finansowego położenia szkoły.

Ze sprawozdania kasowego szkoły, które przedłożył p. Alter, wynika, że w ubiegłym roku szkolnym pokryto 80 procent budżetu z opłat szkolnych, a resztę z dochodów nadzwyczajnych. Skutkiem obecnego kryzysu ekonomicznego cierpią i finanse szkoły, tak, że niedobór wynosi obecnie 600 złotych miesięcznie.

Po przeprowadzonej dyskusji, w której podnoszono dodatnie rezultaty działalności Wydziału, dokonano wyboru nowego Zarządu szkoły.

14 WYPADKÓW TYFUSU PLAMISTEGO WE WSI POD KRAKOWEM!

Przed kilku dniami, jak już donosiliśmy, zaszedł w Branicach pod Krakowem wypadek tyfusu plamistego. Mimo wydanych natychmiast przez władze energicznych zarządzeń celem stłumienia zarazy, tyfus plamisty nie ograniczył się do jednego wypadku, lecz rozszerzył się po wsi tak, że w ostatnich dniach przywieziono do szpitala epidemicznego w Krakowie 14 chorych wieśniaków z Branic. Dotąd umarło w szpitalu 2 zarażonych tyfusem, zaś jeden zmarł we wsi przed przywiezieniem go do Krakowa. Władze wydelegowały do Branic inspektora sanitarnego Dra Janikiewicza, który po porozumieniu ze starostą Drem Balem wydał doraźne zarządzenia jak izolowanie budynków, w których zaszedł tyfus, wstrzymanie wywozu środków spożywczych ze wsi, zamknięcie dostępu obcym do wsi i td. Nadto kilka rodzin w Branicach znajduje się pod ścisłą obserwacją, do czasu wyniku badań serologicznych. Posterunki policyjne czuwają nad przestrzeganiem wydanych zarządzeń. s

Jak się dowiadujemy w miejskim urzędzie zdrowia, w Krakowie nie zaszedł żaden wypadek tyfusu plamistego.

—o-o—

— **SUBKOMITET ROZBUDOWY M. KRAKOWA.** We wtorek wieczór odbyło się pod przewodnictwem komisarza rządu Ostrowskiego, przy współudziale wiceprezydentów inż. Sarego i inż. Rollego posiedzenie subkomitetu rozbudowy miasta Krakowa. Subkomitet wysłuchał referatu członka komitetu Dra Grossa w sprawie konwersji dawnych krótkoterminowych pożyczek budowl. mieszkaniowych na pożyczki długoterminowe amortyzacyjne, w sprawie gwarancji gminy za pożyczki budowlane krótkoterminowe, przyznawane z państw. funduszu rozbudowy miast w sprawie zamierzonej nowelizacji ustawy o rozbudowie miast i wreszcie w sprawie zastrzeżenia do dyspozycji komitetu rozb. pewnej ilości mieszkań wybudowanych przy pomocy pożyczek budowlanych. Po dyskusji uchwalono przedłożyć pełnemu komitetowi rozbudowy odpowiednie wnioski.

— **POSIEDZENIE RADY WYZNANIOWEJ** odbędzie się w niedzielę, dnia 29-go bm. o g. 10 przedpoł. w sali obrad Rady z następującym porządkiem dziennym: 1) Wniosek sekcji skarbowej z okazji rocznicy otwarcia szpitala Gminy izraelickiej utworzyć dwa stypendja dla lekarzy hospitantów w tym szpitalu. 2) Wniosek sekcji skarbowej o udzielenie subwencji Stow. Starców, Ochronki, Sierót wojennych, Związkowi Towarzystw Opieki nad sierotami dla zachodniej Małopolski, Stow. Ezra, Robotników młodocianych, Bet-Lechem i Ognisku Pracy. 3) Wniosek komisji prawno-administracyjnej o powołanie w skład Rady wyznaniowej następcy po błp. Samuelu Lebenheimie (par. 56 statutu). 4) Wybór członka komisji dla podatku wyznaniowego w miejsce błp. Samuela Lebenheima. Przy drzwiach zamkniętych. 5) Sprawy osobiste.

— **MIEJSKI URZĄD ROZJEMCZY DLA SPRAW OPIEKI SPOŁECZNEJ.** Celem wprowadzenia pewnego rodzaju polityki społeczno gospodarczej w problemach natury socjalnej i uzyskania jednolitości w działaniu w tym zakresie, utworzony został z polecenia komisarza rządu Ostrowskiego w magistracie osobny referat, mający na celu łagodzenie tarć społecznych o podłożu gospodarczem na tle zagadnień administracyjno-komunalnych, oraz uregulowanie zagadnień pracy i bytu klasy robotniczej. Referat ten w miarę napływania zażaleń bezzwłocznie je bada, zdążając do tego, aby klasa pracująca zgodnie z przepisami obowiązującemi w prawach swych nie była uszczuplana. Jak z dotychczas nadesłanych zażaleń się okazuje, nie wszystkie mają uzasadnioną podstawę tak ze względów indywidualnej słuszności, jak i zachodzącej kolizji między dobrem publicznem a interesami jednostek. Natomiast uzasadnione żądania zostały już rozpatrzone i rozstrzygnięte na korzyść pracowników.

— **LISTA WYBORCZA DO SĄDU PRZEMYSŁOWEGO.** Do końca bieżącego miesiąca mają kupcy zgłosić do Magistratu miasta Krakowa do Wydziału III. b. listę zajętych u siebie pracowników, mających ponad lat 20, a to celem ułożenia listy wyborczej do Sądu Przemysłowego. Właściciele przedsiębiorstw handlowych nie zatrudniający personalu mogą domagać się, aby ich umieszczono na liście wyborczej do Sądu Przemysłowego, z koła pracodawców.

— **Z KOMITETU WYSTAWY DROBIU, GOŁĘBI itd.** zawiadamiają, że komisje sędziowskie będą rozporządzały wielką ilością nagród i premij udzielonych przez ministerstwo rolnictwa, spraw wojsk., DOK. Nr. V., centralny komitet do spraw hodowli w Polsce, wojewodę Kowalikowskiego, oraz liczne towarzystwa hodowców drobiu i osobistości. Powszechne zainteresowanie budzi tresura psów czterech zakładów, nadto wyświetlanie obrazów z dziedziny hodowli zwierząt domowych.

— **POTANIENIE CHLEBA.** Rada Nadzorcza SA. „Ziarno" komunikuje nam, że uchwaliła z dniem 25 bm. obniżyć cenę chleba i sprzedawać go we wszystkich sklepach jak następuje: 2 kg chleba czystożytniego jasnego po 68 gr. 2 kg chleba razowego po 58 gr, 2 kg chleba żytniego ciemnego t. zn. morawskiego po 48 gr. Konsumenci winni przestrzegać kupując chleb „Ziarno", aby sklepikarze cen wyższych nie pobierali.

— **ODCZYT O „PANEUROPIE".** W Związku Zawodowym Urzędników Prywatnych w Krakowie ul. Sławkowska l. 6, I. p., odbędzie się w piątek, dnia 27 bm. odczyt p. red. Konstantego Srokowskiego na temat: „Paneuropa". Początek punktualnie o godz. 7-mej wieczorem. Wstęp wolny. Goście mile widziani.

— **ODCZYT O ODPOWIEDZIALNOŚCI PAŃSTWA.** W cyklu prawniczych wieczorów dyskusyjnych zainicjowanych przez prezydjum Stowarzyszenia kandydatów adwokatury w Krakowie, odbędzie się we środę dnia 2 grudnia br. o godz. 7 wieczorem w sali Izby adwokackiej (ul. Gołębia l. 6, I. p.) druga z rzędu pogadanka prawnicza z odczytem Mr. Langroda o „Odpowiedzialności odszkodowawczej państwa za zawinione działania jego organów" (o praworządność w problemie odszkodowania). Po odczycie dyskusja. Wstęp wolny. Goście mile widziani.

— **SPRAWA PUŁKOWNIKA DZIAKIEWICZA** Przed sądem wojskowym w Krakowie rozpoczyna się dziś rozprawa przeciw dowódcy 5 pułku sap. pułk. Włodzimierzowi Dziakiewiczowi, oraz dwom kapitanom tegoż pułku J. Władyce i Stanisławowi Perce, podejrzanych o szereg występków wojskowych i wykroczeń dyscyplinarnych. Do rozprawy wezwanych zostało około 50 świadków, wobec czego rozpisana została na 3 dni. Obronę pułk. Dziakiewicza objął adw. Dr Schoenwetter, kap. Władyki adw. Dr Natan Oberlander, a kap. Perki adw. Dr Zdz. Kwieciński.

— **NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI PRZY PRACY.** Wczoraj zdarzyły się w Krakowie dwa nieszczęśliwe wypadki podczas pracy. O godz. 9 rano wezwano pogotowie ratunkowe na ul. Lubicz l. 40, gdzie z rusztowania I. piętra spadł Adam Miecik, murarz. Nieszczęśliwy doznał złamania prawej ręki w ramieniu oraz zwichnięcia lewego stawu na przegubie dłoni. Ciężko rannego lekarz pogotowia przewiózł do szpitala. Drugi wypadek zaszedł o godz. 11 rano przy ul. Szlak l. 40, gdzie spadł z drabiny Wł. Bołigłowa, pomocnik monterski. Zawezwany lekarz pogotowia stwierdził u ofiary wypadku złamanie ręki i silne obrażenia. Nieszczęśliwego przewieziono do szpitala.

—o—

— **„PRZEDŚWIT — HASZACHAR".** Dziś we czwartek w lokalu Związku przy ul. Stradom 15 **Plenarne Zebranie członków** z następującym porządkiem dziennym: 1-szy zeszyt „Cofim". Zagaj. kol. Mühlstein. Początek zebrania o godz. 7.30 wieczorem.

—o—

— **ODCZYT O ŻEROMSKIM.** Staraniem Krakowskiego Biura Koncertowego E. Bujańskiego odbędzie się w sobotę, 28 bm. w sali Starego Teatru odczyt redaktora Emila Haeckera o zmarłym Stefanie Żeromskim. Prelegent na podstawie osobistych wspomnień o wielkim powieściopisarzu i analizy jego dzieł wyjaśni zasadnicze elementy i idee przewodnie twórczości autora „Przedwiośnia". Bilety w cenie 3, 2 i 1 zł są już do nabycia w kasie zamówień u J. Lipskiego, Sławkowska 8.

Wesoły kącik

Pan Leon ma serce miękkie, jak wosk. Czuły jest i sentymentalny. Nikt się tak nie potrafi przejąć cierpieniem bliźniego jak on.

W tych dniach jechał tramwajem i zaczął rozmowę z konduktorem:

— Ciężkie czasy, co, panie?

— Straszne! Pensja ledwo wystarczy... Człowiek tkwi w długach... Cały dzień męczę się w tym tramwaju, już sił nie mam... a w domu chora żona i czworo drobnych dzieci...

Panu Leonowi kraje się serce z litości...

— Boże drogi! — woła. — Co pan mówi? Dajno pan jeszcze jeden bilet!

* * *

— Czy mógłbym pana prosić o pożyczenie 20 złotych?

— Ależ ja pana wcale nie znam...

— Właśnie! Przecież kto mnie zna, ten mi nie pożyczy.

* * *

Kantorowicz ożenił się i dostał 50 tysięcy złotych posagu: suma olbrzymia, jak twierdził teść Kantorowicza. Po roku młody małżonek nie ma grosza.

— Nie rozumiem! — woła teść. — No dobrze, miałeś 20 tysięcy długów, Zostaje 30. Urządziłeś się, kupiłeś mieszkanie, wydałeś 10 tysięcy. Zostaje 20. Dziesięć wydałeś na utrzymanie, powinno ci więc zostać jeszcze dziesięć! Gdzie je podziałeś?

— Jakto? A interesów nie robiłem?

— **Celem uniknięcia przerwy w wysyłce pisma prosimy o rychłe odnowienie prenumeraty na miesiąc grudzień.**

Na horyzoncie politycznym

Radicz odgraża się Mussoliniemu—także Polską!

Jak wiadomo, Jugosławja obchodzi teraz uroczyście święto pojednania. Chytry mianowicie lis, nieśmiertelny wprost premjer serbski, Pasicz, pogodził się z przywódcą kroackich chłopów, do niedawna komunizującym Stefanem Radiczem i zawarł z nim pakt, na podstawie którego Radicz objął w gabinecie tekę ministra oświaty. Swoją karjerę, jako minister rozpoczął Radicz mową w Lublanie, która to mowa zawiera bardzo wiele mocnych ustępów przeciwko Włochom. Zaznacza Radicz we wstępie swej mowy, że koalicja serbsko-kroacka oparta jest na bardzo mocnych podstawach, tak, że nie będzie zabawką w ręku obcych mocarstw. Jugosławja będzie niezależną tak od bolszewickiej Rosji, jak od Francji, Anglji, a tembardziej Włoch.

„Gdyby we Włoszech wzięła górę awanturnicza polityka, Włochy napotkać mogą na opór nietylko Jugosławji, lecz także i Czech, Polski, Rumunji i Turcji. Chociaż między temi państwami nie istnieją żadne traktaty przeciwko Włochom skierowane, lecz życie okaże się silniejszem od wszelkich traktatów. Gdyby we Włoszech otwarcie agitowano za tem, by Dalmację uczynić włoską, by Włochy zbliżyć do Zagrzebia i Lublany, musimy głośno oświadczyć nietyle ludowi włoskiemu, ile włoskim faszystom: Wiecie dobrze, czem jest nowa Europa. Gdy przekroczycie swe granice, ujrzycie wkrótce efekt tego kroku. Anglicy, Francuzi i Rosjanie, to dobroczyńcy Włoch, gdyż dopomogli do realizacji włoskiej jedności. Jeśli faszyzm zgwałci zasadę narodowościową, to nie tylko my, ale i wyżej wspomniane ludy, a prócz tego jeszcze ktoś, kogo nie chcę wymienić, zgniecieny faszyzm, tak samo, jak swego czasu zniszczony został austrjacki, węgierski, pruski i rosyjski militaryzm. Odróżniamy między wielkim narodem włoskim, a czarnemi koszulami, które są hańbą na tarczy sławy włoskiej cywilizacji. To co się dzieje w Italji boli nas wprawdzie, ale nas bliżej nie obchodzi. Gdyby jednak faszyzm zbliżał się do naszych granic, albo je przekroczył, napotka na zwarty wał 100 miljonów ludzi od Morza Bałtyckiego do Czarnego“.

Wojownicza ta mowa Radicza jest bardzo charakterystyczną; przytaczamy ją tylko, jako ilustracje nastrojów panujących w Jugosławji, bo do wciągania Polski do swych politycznych kombinacyj chyba Radicz nie miał najmniejszego prawa.

* * *

Belgrad, 25 11. PAT. Poseł włoski poczynił przedstawienia u premjera Pasicza z powodu ostatniej mowy, wygłoszonej przez Radicza w Lublanie. Po konferencji tej został ogłoszony urzędowy komunikat jugosłowiański, dementujący niektóre ustępy przemówienia Radicza.

Rewolucja w Egipcie

W Egipcie przygotowują się wypadki bardzo poważne i niepokojące w wysokim stopniu angielską opinję publiczną. W marcu br. został parlament rozwiązany, a krok ten wywołał namiętne protesty i głęboko sięgające niezadowolenie. Prasa, powołując się na wyraźny przepis konstytucji, agitowała za nową sesją parlamentu wbrew dekretowi rządu, rozwiązującemu parlament.

Rząd publicznie oświadczył, że nowa sesja rozwiązanego parlamentu byłaby czynem nielegalnym i że rząd siłą nie dopuści do tego. I rzeczywiście, gdy parlament chciał się w trzecią sobotę listopada zebrać, rząd obsadził budynek parlamentu wojskiem, by nie dopuścić do obrad. Wobec czego posłowie rozwiązanego parlamentu i senatu zeszli się w hotelu Continental i rozpoczęli swe obrady. Narazie rząd nie wystąpił przeciwko tej oryginalnej sesji parlamentu egipskiego, nie chcąc sprowokować nowych trudności.

Wichrzenia monarchistów na Węgrzech

Legitymiści habsburscy na Węgrzech są mocno niezadowoleni z kunktatorskiej taktyki obecnego naczelnika państwa, Horthyego, któremu się nawet nie śni ustąpić miejsca Ottonowi, synowi zdetronizowanego cesarza Karola. W międzyczasie jednak w obozie monarchistów węgierskich nastąpił rozłam. Zjawił się mianowicie młody arcyksiążę Albrecht, który nie ma tyle cierpliwości, by spokojnie wyczekiwać, jak się wypadki na Węgrzech ułożą. Zgrupował on koło siebie wszystkich malkontentów a hałaśliwa ta grupka rozpoczęła gorliwą agitację za nowym pretendentem do korony. Legitymiści grupujący się koło Ottona zaniepokoili się tą agitacją a w ich imieniu wystąpił margrabia Pallavicin, który publicznie oświadczył, że opinja publiczna oczekuje od tego młodego człowieka — ma tutaj na myśli arcyksięcia Albrechta — że zachowa pełną wierność „królowi“ Ottonowi. Wedle doniesień dzienników, rewolucja monarchistyczna miała wyjść z miasteczka Kaposwar, ale widocznie plany zostały zdradzone, gdyż niedawno w tem miasteczku antysemita rasowy Gömbös wygłosił mowę, w której zdeklarował się wprawdzie jako monarchista, ale oświadczył przytem, że osoba przyszłego króla nie jest jeszcze ustaloną.

Agitacja arcyksięcia Albrechta wtargnęła także do Wiednia. Wiedeński dziennik „Der Abend“ donosi mianowicie, że do Wiednia przyjechał pułkownik Buday, przyjaciel Gömbösa, by rozpocząć propagandę za Albrechtem. O planach swych miał się wyrazić w następujący sposób: Parlament węgierski ma być rozpędzony, obecny naczelnik państwa Horthy usunięty, a Albrecht zostanie naprzód obwołany palatynem a następnie ukoronowany, jako król węgierski. Plany te ma popierać Mussolini. Rozpoczęto także układy z Jugosławją i z Rumunją, o czem świadczą niedawno odwiedziny osławionego antysemity prof. Cuzy w Budapeszcie. Także z monarchistami niemieckimi nawiązano stosunki.

Jak więc z tego widzimy, w kuźni monarchistycznej wre gorączkowa praca!

Asymilatorzy węgierscy

Asymilacja węgierska — to najciemniejsza karta w dziejach żydostwa. Tyle służalczości, tyle poddaństwa, tyle tchórzostwa i braku godności osobistej nie wykazali chyba nigdzie asymilanci, jakkolwiek nigdy nie brakło im tych cech. Od lat byli asymilatorzy węgierscy najbardziej patrjotycznymi Madziarami, którzy nie widzieli krzywd, wyrządzanych Żydom, ani nie uznawali żadnych odrębnych potrzeb żydowskich. Głusi byli na ucisk Żydów, przechodzili do porządku nad prześladowaniami swych współwyznawców, byleby tylko niczem nie narazić się u „gospodarzy“ kraju, u „rdzennych“ Madziarów i nie stracić łaski u władz. Dzięki tej taktyce i cechom wyżej wspomnianym utrzymali się dotąd na powierzchni życia żydowskiego, zwłaszcza, że przy pomocy władz przeciwstawiali się nie-

S. L. CITRON.

GALERJA PRZECHRZTOW

3) Daniel Abramowicz Chwolson.

3.

Nie długo upłynęło czasu, a Chwolson okazał wiele wnikliwości i nadzwyczajne zdolności w oświetlaniu wzajemnego oddziaływania na siebie różnych ludów semickich — a więc w dziedzinie, która mało była jeszcze w owym czasie zbadaną. Specjalnie zajął się Sabeiczykami, o których wspomina Koran i „More Nebuchim“. Wnikając głębiej w swój przedmiot, doszedł do przekonania, że historycy, którzy dotychczas tą kwestją się zajmowali, znajdują się na fałszywej i błędnej drodze. Wiedział, że w cesarskiej bibljotece we Wiedniu znajdują się arabskie manuskrypty, z których można by się dowiedzieć całkowitą prawdę o tem bardzo interesującem plemieniu.

Nie wiele myśląc i nie zwracając uwagi na prześladowania żydowskich cudzoziemców ze strony rządu austrjackiego, wyjechał w r. 1847 prawie bez grosza w kieszeni do Wiednia. Policja wiedeńska zezwoliła mu na pobyt we Wiedniu przez jeden tydzień. Na szczęście przywiózł ze sobą listy od wrocławskich profesorów uniwersytetu do byłego austrjackiego posła w Konstantynopolu barona von Hammer-Purgstalla. Baron, wielki zwolennik orjentalistyki, przyjął młodego uczonego bardzo grzecznie, uzyskał dla niego możność zamieszkiwania we Wiedniu i prawo korzystania z arabskich manuskryptów. Trzy miesiące Chwolson przepędził we Wiedniu, przepisał arabskie manuskrypty, których potrzebował do swej pracy. Powrócił do Wrocławia z całym skarbem nowych wiadomości i dużym nowym zupełnie dotychczas nieznanym naukowym materjałom. Podczas porządkowania tego materjału coraz bardziej utrwalał się w swych pierwotnych koncepcjach.

Potem dwa lata poświęcił swej doktorskiej dyssertacji, która rozrosła się do dwóch wielkich tomów. Przez te dwa lata bardzo intensywnej i natężającej pracy Chwolson dużo przecierpiał. Mieszkał w małym pokoiku u biednej wdowy, a sąsiadów miał bardzo złych, pijaków i wyrzutki społeczeństwa, którzy późno wracali do domu, a nocami pili i hałasowali, nie pozwalając nikomu spać.

Z początkiem roku 1850 przesłał swoją dyssertację lipskiemu uniwersytetowi, który ją przesłał sławnemu na cały świat orjentaliście, profesorowi Fleischerowi. Fleischer był zdumiony tym ogromem erudycji Chwolsona i ciągle wszystkim opowiadał o znakomitej książce nieznanego młodego człowieka. Gdy Chwolson przyjechał do Lipska, zwolniono go tam od egzaminu. Książka jego zawierała odpowiedź na wszystkie pytania, które można mu było zadać. Fleischer publicznie wyraził się do Chwolsona: „Pan od tego zaczyna, gdzie wszyscy dotąd kończyli“.

W ostatnich czasach swego pobytu we Wrocławiu zawarł Chwolson znajomość z bardzo inteligentną, żydowską rodziną Kohnów. Kohn był w młodych latach bystrym umysłem i słynął z uczoności. Był tak dalece pobożnym, że soboty zwykł był przepędzać w domu, nie wychodząc nawet na ulicę, by nie widzieć, jak żydowscy kupcy trzymają sklepy w sobotę otwarte. Nie przeszkadzało mu to jednak, by nauczyć się wszystkich europejskich języków. Po swym ślubie był zwykłym kolektorem loterji. I oto zdarzyło się, że jeden z jego klientów, niemiecki hrabia i dyplomata zaczął z nim rozmowę i nie mógł wyjść ze zdumienia, widząc, że ten prosty Żyd posiada tak olbrzymie językowe wiadomości. Hrabia zaczął go przekonywać że może dojść mimo, że jest Żydem, do wspaniałej karjery, jeśli zechce swe nadzwyczajne zdolności poświęcić, by się nauczyć azjatyckich języków. Kolektor dał się namówić i w krótkim czasie nauczył się po chińsku, japońsku i poznał kilka indyjsko-bengalskich djalektów. Zajmując się jednak swą nauką, zaniedbał prywatne swe interesy i wkrótce był bez środków do życia. Poszedł więc do swego hrabiego i powiedział mu, że zna już te i te języki, ale niema z czego żyć. Miesiąc nie upłynął od chwili, jak hrabia polecił dawnego kolektora jako tłumacza do jakiegoś niemieckiego poselstwa na Wschodzie. Kilka lat przepędził w tem poselstwie i okazał dużo zdolności także w dziedzinie dyplomatycznej i zamianowany został sekretarzem niemieckiego poselstwa na dalekim wschodzie. W międzyczasie nastąpił przewrót w jego dotychczasowem życiu. Chociaż pozostał Żydem, zmienił dotychczasowy tryb życia. Rozwiódł się z pierwszą żoną i ożenił się z dziewczyną z asymilatorskiej rodziny, z którą miał dwóch synów i jedną córkę. By dzieciom swoim dać należyte wychowanie, podał się do dymisji, wrócił do Wrocławia i uzyskał posadę tłumacza przy najwyższym Sądzie. Synowie Kohna po ukończeniu gimnazjum zapisali się na uniwersytet. Tu zaznajomili się z Chwolsonem który stał się przyjacielem domu Kohnów. Stary Kohn, który pamiętał jeszcze dobrze Talmud, lubił dyskutować z Chwolsonem i nieraz pokazywał mu grube kajety z responsami rabinów na rozmaite pytania. Zaraz po zaznajomieniu się z córką Kohna, bardzo ładną i wykształconą dziewczyną, zakochał się w niej Chwolson „aż po uszy“. Panna była mu wzajemna. Gdy więc kończył uniwersytet, był już w domu Kohnów uważany jako zięć.

Chwolson otrzymał swój dyplom doktorski razem ze synami Kohna, z których starszy został wkrótce profesorem botaniki na uniwersytecie we Wrocławiu, a młodszy zyskał wkrótce sławę, jako gruntowny znawca prawa rzymskiego. Chwolson nie miał widoków, by zagranicą zrobić karjerę i dlatego postanowił wrócić do Rosji. (C. d. n.)

wsykle zaciekle wszelkim poczynaniom naro dowo-żydowskim, podcinając w ten sposób pęd żydostwa węgierskiego do nowego życia. Wszak dzięki denuncjacji asymilatorów węgierskich Organizacja sjonistyczna na Węgrzech jest — podobnie, jak w Rosji sowieckiej — nielegalizowana.

A nawet ostatnie lata rządów Horthyego i jego bandy nie nauczyły węgierskich asymilatorów niczego. Nie pomogły straszne pogromy, urządzane przez oficerów Hortyhego, nie pomógł ucisk, katusze i tortury, na jakie były skazane poszczególne jednostki w żydostwie wyłącznie z powodu swego pochodzenia, nie pomogły morderstwa, dokonywane bezkarnie na Żydach. Nie pomogło również wyrzucenie wszystkich akademików z uniwersytetów węgierskich i wprowadzenie ustawowego numerus clausus. Asymilanci węgierscy znosili obelgi w milczeniu i wyciągali służalczo dłoń o przebaczenie. Ani jeden głos protestu nie dał się słyszeć z ich strony przeciw gehennie życia żydowskiego na Węgrzech. Przeciwnie, ilekroć międzynarodowe instytucje żydostwa protestowały przeciw uciskowi Żydów węgierskich, wówczas występowali asymilanci węgierscy ze „sprostowaniem“ przeciw tym protestom. Kiedy niedawno wniósł „Joint Foreign Comitte“ (komisja zajmująca się położeniem Żydów zagranicznych, wyłoniona przez „Board of Deputies“ i „Anglo Jewish Association“) protest do Ligi Narodów przeciw „numerus clausus“ na Węgrzech, wówczas gmina żydowska w Budapeszcie zaprotestowała przeciw akcji Ligi narodów w tej sprawie, jakkolwiek faktem jest, że 4000 akademików żydowskich z Węgier, zmuszonych jest studjować zagranicą z powodu ograniczeń na uczelniach węgierskich. Sądzili asymilatorzy węgierscy, że przez takie stanowisko zyskają szczególną łaskę u rządu węgierskiego. Tymczasem rząd w osobie hr. Bethlena zadrwił sobie z nich. Oto hr. Bethlen oświadczył, że istotnie sprawa „numerus clausus“ należy do kompetencji Ligi Narodów, i będzie rozpatrywana na jej najbliższej sesji. A jeden z posłów w parlamencie wyraził zdziwienie z powodu protestu gminy budapeszteńskiej.

Dnia 21 bm. rozpoczęły się w Budapeszcie uroczystości 125 jubileuszu gminy żydowskiej. Program tego jubileuszu obejmuje m. in., jakby na ironję również naradę w sprawie pomocy dla żydowskiej młodzieży akademickiej, studjującej... zagranicą.

Oto jedna tylko próbka — pośród wielu — metod asymilatorów węgierskich. Dziś dzierżą jeszcze asymilanci — niestety! — władzę wśród Żydów węgierskich. Lecz już teraz przedzierają się poprzez ciemne chmury życia żydowskiego na Węgrzech jaśniejsze promyki światła. Statystyka „Keren Hajessod“ i rubryka: „Węgry“ jest bodaj ich zwiastunem. A metody asymilantów węgierskich przyśpieszają tylko na Węgrzech ten proces historyczny, jaki objął dziś całe żydostwo. L. R.

* * *

Z SYMPATJI DO ASYMILATORÓW WĘGIERSKICH. Prezes „związku Żydów niemiecko-austrjackich“ dr. Jakób Ornstein i dr. Józef Ticho udali się do Budapesztu w charakterze przedstawicieli mniejszości gminy żydowskiej w Wiedniu w celu uczestniczenia w uroczystości 125-letniego jubileuszu tamtejszej gminy żydowskiej.

Jak wiadomo, większość rady gminy żydowskiej postanowiła nie przyjąć zaproszenia do udziału w uroczystości ponieważ gmina żydowska w Budapeszcie wypowiedziała się przeciw interwencji Żydów zagranicznych o zniesienie „numerus clausus“, obowiązującego na wyższych uczelniach węgierskich.

Nowe życie pod znakiem nowej idei

W łódzkim „Głosie Polski“ z 24 bm. zamieszcza redaktor tego pisma, p. J. Przemyski, obszerny artykuł pt. „Żydzi w pochodzie ku własnemu państwu“, w którym na tle referatu prez. Weizmanna w Medjolanie omawia rezultaty pracy żydowskiej w Palestynie.

P. Przemyski kończy swój artykuł następującemi słowy:

„Lecz jakże przedstawia się nowe państwo w Palestynie? Pod pewnymi względami jest to państwo nietylko najnowsze ze wszystkich ale i — najnowocześniejsze.

Ustrój, jaki obejmuje tam rządy, jest ustrojem bez mała socjalistycznym. Imigrant przybywający do Palestyny, nie posiada zazwyczaj środków na kupno roli, na założenie gospodarstwa: środków tedy dostarcza mu organizacja. Wskutek tego ziemia pozostaje własnością organizacji, acz cały jej urodzaj idzie na rzecz pracownika. Wyradza się tedy w drodze naturalnej pewna emfiteusis, dzierżawa wieczysta, przy której rolnik nie może uprawianego przez się zagonu zbyć w inne ręce a po śmierci przekazać go może tylko temu, kto również pracować będzie na roli. Rolnicy łączą się następnie we współdzielnie, a także w prawdziwe i rzeczywiste komuny. Robotnicy przemysłowi organizują się przeważnie w syndykaty, świadczące o ich kulturze i dojrzałości.

Tak na zwaliskach prastarej cywilizacji odrasta życie nowe pod znakiem nowej idei“.

Usyszkin przeciw projektowi kolonizacji krymskiej

Antwerpja. (ŻAT) Bawił tutaj kierownik dyrektorjum Żydowskiego Funduszu Narodowego, M. M. Uszyszkin, który wygłosił referat o projekcie kolonizacji żydowskiej na Krymie. Sjoniści, powiedział referent, nie sprzeciwiają się w zasadzie projektowi osiedlenia Żydów rosyjskch na roli. Oficjalnie organizacja sjonistyczna nie zajęła dotąd ostatecznego stanowiska w sprawie projektu kolonizacji żydowskiej na Krymie.

Mówca zastrzegał się w referacie swoim, że wypowiada swoje osobiste zdanie. Zdaniem p. Usyszkina projekt krymski jest zbrodnią przeciw społeczeństwu żydowskiemu w Rosji. Rewolucję rosyjską referent określił, jako rezultat wiecznej, nieubłaganej walki o ziemię pomiędzy chłopami, a szlachtą rosyjską. Głód ziemi w Rosji nie jest dotąd zaspokojny, a liczba rosyjskich chłopów pozbawionych roli sięga nawet dzisiaj kilku miljonów. W takich to okolicznościach rząd rosyjski pragnie oddawać Żydom na cele kolonizacyjne setki tysięcy hektarów ziemi, do której chłopi pretendują od wieków. Chłop rosyjski nigdy nie przebaczy tego Żydowi. Jeżeli chłopi rosyjscy milczą dotąd, jest to tylko skutek żelaznej pięści władzy sowieckiej. Cały gmach kolonizacji żydowskiej na Krymie, skończył p. Usyszkin swój referat, zbudowany jest na wulkanie; lada chwila nastąpić może katastrofa.

—o-o—

DROBNE WIADOMOŚCI ŻYDOWSKIE.

ZA ZJEDNOCZENIEM „Joint Foreign Comittee“ z komitetem delegacyj żydowskich opowiedział się związek gmin żydowskich w Afryce południowej. Związek wyraził życzenie, aby wspomniane organizacje, zdążające do jednego celu — do obrony żydowskich praw i interesów we wszystkich krajach — zjednoczyły się w jedną centralną organizację.

DEBATA O CUDZOZIEMCACH W PARLAMENCIE ANGIELSKIM. Na jednem z ostatnich posiedzeń wystąpili socjaliści przeciwko ustawie o ograniczeniach dla cudzoziemców w Anglji. Ustawa ta godziła w szczególności w emigrantów żydowskich. Przeciwko tej ustawie wypowiedział się również członek frakcji konserwatywnej w parlamencie angielskim i równocześnie członek „Board of Deputies“ p. Finburg. Ustawy bronił minister spraw wewnętrznych, konserwatysta Johnson Hiks, który twierdził, że ustawa nie jest zwrócona specjalnie przeciw Żydom. Dyskusji nie ukończono.

Szał zdobywania rekordów



Mistrz głodówki Wolly, który podjął się przez 28 dni przebywać w szklanej klatce, ufundowanej na ten cel przez paryski „Petit Journal“, bez pożywienia i snu, doznał po 11 dniach głodówki ataku szału, w przystępie którego rozbił swą klatkę, tak, że krwawiąc z licznych ran został odwieziony do kliniki.

Z EKRANU.

„SEKRET“ (Kinoteatr Uciecha.).

Dlaczego ma być sekretem, że kobieta jest aniołem a mężczyzna djabłem? Wszyscy o tem wiedzą chociaż rzadko kto w to wierzy. Uwierzyć jednak można, gdy się obserwuje grę Normy Talmadge. Sympatyczna ta artystka chciała pokazać siebie jako młodą dziewczynę, jako młodą mężatkę i młodostarą babunię. Udało się to jej znakomicie, gdyż mądra ta kobieta wie, jak ma właściwie się ubierać. Przeniosła więc akcję w ubiegłe nieco czasy, a mianowicie w pierwszą połowę XIX stulecia, włożyła na siebie olbrzymią krynolinę, w której bajecznie wygląda i przez całych 8 aktów wciąż płakała. Jak się ta kobieta właściwie urządza, że umie tak cudownie płakać, pozostanie to chyba jej tajemnicą. Opowiedziała nam przytem wzruszającą historję o męczeństwie kobiety, płakałem rzewnie jak bóbr chociaż wiedziałem że wszystko jest mocno przesadzone, że mężczyzna nie jest tak strasznym jak go malują. Wytrzymałem do końca tej sentymentalnej bomby dlatego, że Norma Talmadge miłą, sympatyczną jest artystką.

Poprzedziła tę tragedję anielskiej kobiety, wydanej na pastwę nikczemnemu mężczyźnie, jakaś wesoła komedja, która była tak zawikłaną, że nie pamiętam jej treści. Wiem tylko, że skakali po dachach, wywracali wciąż koziołki, bili się po gębach, jednem słowem było bardzo wesoło i miło. Moassi.

KĄCIK DLA KOBIET.

Modne rękawiczki

Najmodniejsze rękawiczki, są te, które tworzą jedną całość z kapeluszem Inaczej mówiąc, kolor ich powinien harmonizować jednością lub kontrastem z kolorem kapelusza, pozatem ponieważ moda jest teraz pod znakiem haftów, więc motyw haftu z kapelusza, powinien być powtórzony na mankiecie rękawiczki.

Rękawiczki bez mankietu krótkie mogą być noszone tylko na codzień, do strojniejszego zaś kostjumu lub futra wymagana jest rękawiczka z długim mankietem, okolonym kolorowa frendzlą ze skórki. W lewym mankiecie mieści się malutka kieszonka na miniaturową chusteczkę, mankiet nosi się odwinięty wewnętrzną stroną, tak, że zasłania rękę do połowy.

Monogram z metalu

Monogram z metalu jest bardzo lubianym strojem rannej sukienki. Tak jak latem noszono na sportowych sukienkach haftowane insygnia odnośnego sportu (rakiety i piłki na sukniach tenisowych, małe żaglowce na sukniach przeznaczonych dla sportu wodnego), noszą panie obecnie swój monogram z jakiegokolwiek metalu, np. jako zapięcie kołnierza marynarskiego. Drobne to przebranie sukni jest bardzo lubianem do skromnego wyglądu.

Wiadomości z kraju

Ojciec Steigera u rabina tyczyńskiego

Z Tyczyna donosi nam nasz korespondent, że przed paru dniami bawił u tamtejszego cadyka Weichselbauma ojciec Steigera, p. Chaskel Steiger. Przybycie jego wywołało zrozumiałą sensację wśród ludności żydowskiej, która formalnie oblęgała dom cadyka, aby ujrzeć ojca Steigera. Na zapytanie naszego korespondenta o cel swej podróży, odpowiedział stary Steiger: „Jestem człowiekiem bogobojnym i dlatego przyjechałem, aby rabin, który służy tylko Bogu, prosił Boga, by prawda w procesie mego syna wyszła na jaw. To jest cel mej podróży do Tyczyna“.

Kiedy p. Skrzyński poznał nowych ministrów?

W „Kurjerze Czerwonym“ czytamy następującą, niepozbawioną pikanterji notatkę:

„Gdyby ktokolwiek wątpił o tem, że gabinet p. Al. Skrzyńskiego jest rezultatem układów z wielkiemi stronnictwami, a sprawa osób, desygnowanych do gabinetu była na drugim planie — niechaj zwróci uwagę na drobny ale ciekawy szczegół.

Oto okazało się, że p. premjer Skrzyński jeszcze przed sobotniem, pierwszem posiedzeniem Rady Ministrów, nie znał osobiście wszystkich ministrów, których powołał do swego gabinetu. Nie znał mianowicie dr. Kiernika, mi. rolnictwa i dr. Piechockiego, min. sprawiedliwości. Dopiero przed samem posiedzeniem Rady Ministrów przedstawiono mu obu nowych ministrów“.

Oburzenie z powodu mowy min. Grabskiego na pogrzebie Żeromskiego

„Głos Polski“ pisze: „Postępowe koła polityczne wypowiadają oburzenie z powodu mowy, jaką na pogrzebie Stefana Żeromskiego wygłosił minister oświaty p. Stanisław Grabski. Ton mowy był niezwykle chłodny i powściągliwy. Pewne wyrażenia w niej były zupełnie tak uroczystej chwili niegodne. Minister ośw. najmniej mówił o zgasłym wieszczu. Dawał pewne wskazówki moralne, w lnżnym zupełnie stojące związku z działalnością Żeromskiego, a zakończył zwrotem horendalnym, mówiąc:

„Serce Żeromskiego bić przestało, ale rytm jego bić będzie w sercach czytelników jego książek“.

Niewspomnienie przy tej sposobności o narodzie i młodzieży, a użycie jedynie słowa „czytelnicy“ komentowane jest jako wielki nietakt ze strony ministra“.

„Uchwały, odzwierciedlające sposób myślenia młodej Polski“

We Warszawie zakończył onegdaj swe obrady III Kongres Młodzieży Wszechpolskiej którego uchwały charakteryzuje Dwugroszówka jako „odzwierciedlające sposób myślenia młodej Polski“.

Ciekawą jest zwłaszcza uchwała w sprawie pacyfizmu. Opiewa ona, jak następuje:

„Szerzone ostatniemi czasy hasła pacyfistyczne osłabiają czujność narodu a tem samem zdolność narodu do walki i wogóle do życia i będąc wyrazem z jednej strony złej woli, z drugiej zaś bierności, niedołęstwa lub krótkowzroczności muszą być przez Młodzież w Polsce potępione i zwalczane“.

W sprawie żydowskiej znamy narazie tylko uchwałę wzywającą, „aby żadnych zakupów dla akademickich organizacyj gospodarczych nie dokonywano u Żydów, ani zagranicą“.

Wspomnieć jeszcze warto o rezolucji w sprawie kresów zachodnich:

„Młodzież wszechpolska stwierdza, że granica Rzeczypospolitej na Zachodzie jest niesprawiedliwa i niezgodna z interesami państwa. Zadaniem polityki polskiej powinno być dążenie do rewizji tej granicy w myśl interesów naszego państwa. Kongres M. W. wzywa wszystkie Koła do utworzenia w łonie ich „Sekcji Kresów Niewyzwolonych“.

Dookoła krwawego dramatu w Warszawie

W sprawie tragedji dwojga młodych ludzi, o której wczoraj już donosiliśmy, przynoszą pisma warszawskie dalsze szczegóły:

Ofiarami tego dramatu stali się, jak wiadomo, bratanek b. ministra sprawiedliwości, Włodzimierz Wyganowski, stud. 3-ego semestru prawa oraz młoda studentka, która jak się okazało, jest Żydówką, Gustawa Zonand — córka znanej na bruku warszawskim wróżbiarki.

Oboje zapoznali się przed rokiem i między młodymi zawiązana została nić uczuć, która miała połączyć ich związkiem małżeńskim. Takie zapewnienia dawał rozmiłowany Wyganowski. Po przeminięciu wszakże wrażeń pierwszych ekstaz, zachwiało się pierwotne postanowienie młodzieńca i to stało się tłem dramatu.

Onegdaj wieczór panna Zonad powróciła z wycieczki do Gdańska. Wiadomość, jaką przywiozła ze sobą, a którą podzieliła się z ukochanym, podziałała na niego tak mocno, że postanowił on przeciąć wszystkie łączące go z nią węzły. Wybite u Zonendówny zęby świadczą, że krwawy dramat poprzedziła ostra sprzeczka, zakończona pobiciem. Po pierwszych kilku strzałach ranna Z. wybiegła w rozdartej bluzce na korytarz, krzycząc — „ratunku“. Nadbiegli na odgłos strzałów studenci ujrzeli nieszczęsliwą pannę, ociekającą krwią. Gdy po chwili rzucono się do pokoju, zastano Wyganowskiego już bez życia.

Stan Zonandówny, która była brzemienna, nieustannie się pogarsza i walczy ona ze śmiercią.

RZESZÓW. (Kor. wł.). „Tydzień Akademika“. — Rewizja..

Akcja IV „Tygodnia Akademika“ została u nas już przeprowadzona godzi się wobec tego tej sprawie kilka słów poświęcić.

Tutejszy Komitet „Tyg. Ak.“ wydał odezwę, w której między innemi wzywa wszystkich obywateli do ofiar na ten cel, gdyż „dochody z tej akcji będą przeznaczone dla akademików bez różnicy wyznania“. Ta enuncjacja komitetu mija się z rzeczywistością. W latach ubiegłych bowiem jak i w roku bieżącym naczelny komitet T. A. nie zaprosił żyd. reprezentantów do współpracy co równa się zupełnemu usunięciu Żydów z tej akcji. Wspominiano o tem dwukrotnie w „Nowym Dzienniku“ w toku akcji T. A.; raz w liście stow. żyd. akad. „Ognisko“ w Krakowie do Rektoratu U. J., drugi raz w specjalnym artykule.

Niegodnie więc postąpił tutejszy komitet T. A. ogłaszając tę odezwę, gdyż wprowadził w błąd społeczeństwo żyd., które po największej części datków nie odmawiało. Niektórzy nawet żyd. obywatele otoczyli tę akcję nadzwyczajną pieczołowitością, udzielając wspominanemu komitetowi swych lokali i wystaw sklepowych na cel powyższy, choć ze stanowiskiem naszem wobec całej akcji zapewne byli obznajomieni. Stało się jednak inaczej, aniżeli wymaga interes żyd. akademika, a tem samem żyd. społeczeństwa. Komitet bez Żydów, zbierał i zebrał pieniądze i u Żydów, ale nie dla Żydów.

* * *

W związku z aresztowaniem akademika Floha w Krakowie odbyła się w sobotę 21 bm. w domu jego rodziców, zamieszkałych w Rzeszowie, rewizja, która nie dała żadnych pozytywnych rezultatów.

ŻYDOWSKA STRZECHA AKADEMICKA W WARSZAWIE, centralna instytucja akademików żydowskich w stolicy państwa, święci w dniu 5 grudnia b. r. dziesięciolecie swego istnienia.

Burzenie soboru w Warszawie



Po nieudanych próbach walenia soboru na pl. Saskim, zapomocą środków wybuchowych, które stały się nader niebezpieczne dla otoczenia placu, zastosowano z powrotem system młotów pneumatycznych, których robotę przedstawia powyższy rysunek.

PO PRZESILENIU PIŁSUDSKI—SIKORSKI. W związku z konfliktem jaki uwydatnił się w czasie przesilenia między marsz. Piłsudskim a gen. Sikorskim, odbywają się obecnie w całym kraju wiece i zgromadzenia zwolenników obu osobistości. Na zgromadzeniach tych uchwala się rezolucje w sprawie przyszłego ministra spraw wojskowych. Szczególnie żywą działalność na tem polu rozwija Poznańskie, gdzie silnie jest zakorzeniony duch gen. Hallera. „Kurjer Poznański“ ogłasza szereg rezolucyj różnych związków wojskowych, protestujących przeciw wizycie Piłsudskiego w Belwederze w czasie przesilenia i przeciw demonstracji w Sulejówku.

DROGIE TEATRY WARSZAWSKIE. Pisma warzawskie skarżą się ostatnio na miejskie teatry, które pochłaniają olbrzymie sumy z budżetu magistratu. Sama administracja teatrów kosztuje 8 razy tyle, co całe prezydjum magistratu Warszawy tzn. 1,600.000 zł. rocznie. Magistrat warszawski preliminował blizko 4 miljony na niedobór w swoich teatrach.

ARESZTOWANIE PRZYWÓDCÓW KOMUNISTYCZNYCH W WARSZAWIE. Onegdajszej nocy policja natrafiła na posiedzenie tajne wybitnych przywódców partji komunistycznej na Pradze. Gdy policja weszła niespodziewanie do lokalu (mieszkania Tarnoszewskiego) gdzie właśnie odbywało się posiedzenie, obecni poczęli pospiesznie targać protokoły oraz ważniejsze dokumenta. Jeden z komunistów połknął jakiś ważny dokument. Nazwiska, wśród których znajduje się pewien znany literat komunistyczny, trzymane są w tajemnicy. Prasa warszawska podaje tylko, że są to ludzie przeważnie inteligentami, w wieku lat 40.

WIELKIE WŁAMANIE W TARNOWIE. W nocy z dnia 23 na 24 bm. podkopali się niewyśledzeni sprawcy do sklepu sukienniczego Feigi Messinger w Tarnowie przy ulicy Krakowskiej 14, skąd skradli 110 metrów różnych materyj wartości około 12 tys. zł. Policja wszczęła poszukiwania za włamywaczami.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY.

Sytuacja gospodarcza w Niemczech

(Od naszego korespondenta berlińskiego).

Punkt kulminacyjny kryzysu przekroczony. — Energiczna i skuteczna walka rządu i społeczeństwa z drożyzną. — Znaczne ulgi podatkowe i taryfowe.

Berlin, z końcem listopada.

Ogólne przesilenie ekonomiczne, trwające od dwóch blisko lat, przekroczyło, rzec można, punkt kulminacyjny. Coprawda sytuacja obecna jest bardzo ciężka, w ostatnich miesiącach depresja jeszcze wzrosła, trudności płatnicze w handlu i przemyśle mnożą się, konkursy handlowe zataczają coraz szersze kręgi, pochłaniając coraz to nowe ofiary, — z drugiej jednak strony widać energiczną akcję rządu i społeczeństwa, zmierzającą do poprawy stosunków.

Przedewszystkiem stara się rząd zwalczać drożyznę i prowadzi w tym celu ostrą walkę z producentami, obniża podatki i dąży do zmiany polityki socjalnej. Akcja ta uwieńczona została dotychczas pomyślnym rezultatem, w ostatnich miesiącach daje się bowiem zauważyć powolna coprawda, lecz stała zniżka cen, dotycząca w pierwszym rzędzie środków żywności i artykułów pierwszej potrzeby. I tak spadły ceny cukru w ciągu czterech miesięcy o 25 procent, dzięki skutecznej walki rządu z wielkimi kartelami, dalej obniżyły się ceny mięsa, chleba, masła, ziemniaków i jarzyn, tak, że niektóre ceny dosięgają wysokości przedwojennej. Najwymowniejszym miernikiem spadu cen może być obniżenie się urzędowego indeksu handlu hurtownego, który wynosił dnia 8 lipca br. 135'8, obecnie zaś od 11 listopada br. opadł do 119'9, także indeks ogólnego utrzymania obniżył się w ciągu ubiegłego miesiąca ze 145 na 143'5.

W znacznym stopniu przyczyniło się do tych pomyślnych rezultatów obniżenie stawek podatkowych, które odciążyło znacznie gospodarstwo prywatne. Dwa lata temu jeszcze wynosił podatek obrotowy 2 i pół procent, obecnie wynosi on 1 procent, a w ciągu przyszłego roku ma być zupełnie zniesiony. Podatek przemysłowy wynosi obecnie 0'45 procent podatku obrotowego, a podatek osobisto-docho-

dowy, od 6 procent progresywnie w górę.

Pozatem wprowadzone zostały liczne udogodnienia podatkowe, zniżono procenta zwłoki z 1 proc. na ¾ procent za pół miesiąca i zredukowano do połowy należytości za upomnienia. W najbliższym czasie przyrzekł rząd przeprowadzić rewizję frachtów kolejowych, co niewątpliwie przyczyni się do dalszego obniżenia poziomu cen w handlu.

Sytuacja na rynku pieniężnym w ubiegłym miesiącu nieco się poprawiła, płynność kapitału i możliwość kredytów jest większa, mimo, iż prezydent Banku Rzeszy Dr. Schacht, stara się ograniczyć do minimum krótkoterminowe kredyty zagraniczne. Bardzo ważnym i korzystnym dla gospodarstwa czynnikiem jest stały wzrost wkładek oszczędnościowych w instytucjach publicznych i bankach, który świadczyć może o wzrastającem bogactwie kraju.

Handel po zupełnym zastoju w miesiącach letnich, znacznie się ożywił, a w następnych tygodniach spodziewają się ogólnie dalszego polepszenia. Przyczynia się do tego silny ruch obcych, w ostatnim miesiącu notuje Berlin 146 tysięcy przejezdnych, z czego 4.500 Amerykanów, którzy tutaj taniej jeszcze zakupują niż u siebie w kraju. Wpływ płatności nie jest zadawalniający. Eksport pozostawia jeszcze wiele do życzenia.

Na ogół widać na całej linji ze wszech stron skoncentrowane dążenie do uzdrowienia stosunków gospodarczych. Akcję tę prowadzą solidarnie władze, wraz ze sferami przemysłowemi i handlowemi, przy silnem poparciu prasy i publiczności. Hasłem kampanji tej jest w pierwszym rzędzie potanienie produkcji przy wzmożonej intenzywności pracy, a nie kosztem obniżenia płac robotników.

Przypuszczalnie wynik konferencji w Locarno przyczyni się do polepszenia stosunków gospodarczych, w pierwszym rzędzie ożywi eksport i przywróci Niemcom dawne rynki handlowe.

W. M.

W sprawie kredytów budowlanych

Wskutek skarg osób, zaciągających w Banku Gospodarstwa Krajowego kredyty budowlane na zasadzie ustawy o rozbudowie miast na uciążliwą formę tych kredytów, wymagających odnawiania, co 3 miesiące weksli, złożonych na zabezpieczenie kredytu, Bank zmienił poprzednią strukturę kredytu wekslowego na formę kredytu budowlanego terminowego za podkładem weksla kaucyjnego in blanco (bez względu na sumę kredytu) oraz kaucji hipotecznej.

W związku z tą nową formą i zgodnie z praktyką bankową, potrąca Bank przy wypłacie pierwszej, odpowiednio wyższej raty kredytu, 6 proc. odsetki od całego otwartego kredytu budowlanego za okres 6 miesięcy i przenosząc całą resztę niepodjętego kredytu na winkulowany rachunek bieżący klijenta, obłicza mu w tym rachunku odsetki w takiej samej wysokości 6 proc. rocznie. Dłużnik więc, płacąc zgóry 6 proc. odsetki za 6 miesięcy od niepodjętej części kredytu, nie ponosi żadnej straty, gdyż takie same odsetki zalicza Bank na jego dobre w winkulowanym rachunku bieżącym.

PASZPORTY HANDLOWE. W związku z nadesłanym wnioskiem Związku Izb Przemysłowo-Handlowych Rzeczpospolitej Polskiej do Ministerstwa Przemysłu i Handlu w sprawie zaprowadzenia ulgowych paszportów zagranicznych dla kupców zainteresowanych w handlu zagranicznym. Ministerstwo Przemysłu i Handlu komunikuje, iż wniosek ten został przyjęty życzliwie i w najbliższym czasie stanie się przedmiotem uzgodnienia z innymi resortami.

PODATKI

PODATEK OD WYSZYNKU. Podatek od wyszynku i drobnej sprzedaży trunków za pierwsze półrocze br. płatny jest łącznie z podatkiem przemysłowym. Ostateczny termin płatności 5-tej raty tego podatku upłynął z dniem 15 listopada. Ulgowy termin płatności nie będzie płatnikom przysługiwał i kara za zwłokę liczy się od dnia 15 bm.

PODATEK MAJĄTKOWY. Termin płatności czwartej części różnicy pomiędzy trzema ostatecznie obliczonemi, a uiszczonemi dotychczas wpłatami przypada w ciągu dni 30 od doręczenia wezwania płatniczego. Termin ulgowy w ciągu dni 45 po doręczeniu tego wezwania. W ciągu najbliższych 2 tygodni po upływie terminu ostatecznego doliczane będą odsetki za odroczenie w wysokości 1 proc. po upływie zaś tego czasu zacznie biec kara w wysokości 4 proc. miesięcznie. Reszta należności z tytułu podatku majątkowego płatna będzie już w r. 1926.

Z ŻYCIA MŁODZIEŻY.

„Cofim"

„Od wzgórza Cofim, gdzie buduje się wszechnica jerozolimska, wzięliśmy nazwę czasopisma, którego pierwszy numer wydajemy" — pisze w imieniu wydawców p. Kalman Stein w słowie wstępnem nowego organu młodzieży sjonistycznej*. A program ideowy formułuje następująco: „Emek i Har Hacofim, religja pracy i renesans duchowy, są zadatkiem lepszej przyszłości ku której kroczy żydostwo".

Religja pracy i renesans ducha — to istotnie, najlapidarniej ujęty, program młodzieży żydowskiej. Czasopismo, prowadzone w tym duchu, musimy powitać ze szczerą sympatją i użyczyć mu wszelkiego poparcia. Zwłaszcza, jeśli utrzyma się na tym poziomie, który wykazuje wydany właśnie pierwszy zeszyt.

Po artykule wstępnym p. Steina czytamy piękną i pełną głębokich a trafnych myśli odezwę pos. Dra Thona do młodzieży sjonistycznej pt. „My a Wy". Dr. Ludwik Oberlaender pisze w tonie szlachetnego patosu o uniwersytecie hebrajskim. W dziedzinę spornych problemów ideologji sjonistycznej wkraczają prace Jakóba Klatzkina i Dra Ign. Schwarzbarta. Zwłaszcza wywody Dra Schwarzbarta nastręczają wiele tematu do dyskusji. Rozprawka p. Benziona Rapaporta pt. „Wolnomyślność a praktyki religijne", pisana z dużą erudycją filozoficzną pobudzi niewątpliwie do myślenia, bez względu na to, czy ze wszystkimi poglądami autora zgodzimy się czy nie. P. Menachem Mühlstein daje nastrojowy szkic literacki o Czernichowskim z okazji jubileuszu poety, a p. Chaim Löw piękny przekład sonetu Czernichowskiego pt. „Stara bóżnica w Teodozji". Dr. Berkelhammer w ostrym artykule omawia skandal z wypełnianiem rubryki narodowościowej na uniwersytecie krakowskim. Dr. Ozjasz Herschdörfer apeluje do młodzieży o powrót do „księgi", do spraw ducha.

Zeszytu dopełnia kronika akademicka, przegląd palestyński i bibljografja. Strona zewnętrzna (z wyjątkiem korekty) bez zarzutu.

Jeśli „Cofim" utrzyma się na wyżynie pierwszego zeszytu stanie się istotnie trybuną młodzieży żydowskiej. Redakcja powinna zwłaszcza starać się o utrzymanie ideowego charakteru pisma (nie przeładowywać pracami naukowemi, literackiemi i beletrystyką — pierwszy zeszyt jest pod tym względem dobry), dawać dużo informacji z ruchu młodzieży, tak żydowskiego jak i nieżydowskiego, w kraju i zagranicą, dopuszczać do głosu samą młodzież, referować o pismach młodzieży, poczynić starania o wprowadzenie działu hebrajskiego.

Początek jest w każdym razie bardzo dobry. Czasopismu „Cofim" życzymy jak najlepszego rozwoju.

— e —

---

*) „Cofim", miesięcznik młodzieży żydowskiej. — Wyd. „Przedświt Haszachar" w Krakowie. Adres red. i adm.: Kraków Stradom 15. Prenumerata półr. zł. 3·50. Zeszyt pojed. 60 gr.

Sytuacja ideowa

Z inicjatywy Związku żydowskiej młodzieży akademickiej U. J. „Przedświt-Haszachar" odbyło się onegdaj wielkie zebranie młodzieży akademickiej w sali Stowarzyszenia Kupców w Krakowie poświęcone aktualnym zagadnieniom związanym z życiem akademika żyd. wogóle, a na Uniwersytecie w szczególności.

Zebranie zagaił kol. L. Menasche, piętnując wszechwładnie obecnie panującą apatję i zatracenie dawnego idealizmu wśród młodzieży akademickiej, poczem w przeszło godzinnym referacie próbował adw. Dr. Schwarzbart wykazać powody, które wpływają na tego rodzaju ujemny objaw w życiu narodowem akademika żydowskiego. Zanik indywidualności kierowniczych w rzeczypospolitej akad., płynący z zatracenia mocy żywiołowego odczuwania bólów naszego narodu — ów brak zrewolucjonizowania duchowego oraz przewodniej myśli stworzenia państwa żydowskiego w Palestynie — oto przyczyny, które nie pozwalają na pogłębienie ideału i wzniesienie sztandaru honoru akademickiego na wyżyny.

Słowy: „Podnieść ten sztandar, trzymać go mocno i iść żwawo z cichą wolą i zaciśniętemi wargami do celu, który nam przyświeca do nerodowego odrodzenia", zakończył mowca swój piękny referat.

Po dłuższej dyskusji zebrani uchwalili niemal jednomyślnie następujące rezolucje:

Żydowska młodzież akademicka, zebrana w dniu 14. listopada 1925 w sali Stowarzyszenia Kupców stwierdza, że

1) apatja i obojętność dla spraw natury ideowej, jaka wśród ogółu żydowskiej młodzieży zauważyć się daje, jest napiętnowania godnym objawem,

2) koniecznym jest przełom w usposobieniu żydowskiej młodzieży akademickiej, a to w kierunku powrotu do aktywności narodowej w takim stopniu, któryby żydowskiej młodzieży akademickiej pozwolił ponownie zająć stanowisko przodujące w ruchu narodowym,

3) jedynie praca dla budującej się żydowskiej siedziby narodowej w Palestynie oraz udział w godnej walce o prawa naszego narodu w golusie stanowić mogą punkt wyjścia dla pożądanego przełomu w psychice żydowskiej młodzieży akademickiej i dlatego

4) wzywa żydowską młodzież akademicką, by masowo organizowała się w sjonistycznych związkach młodzieży akademickiej.

Na tem zebranie zamknięto.

Gazetka dla naszych najmłodszych

We Lwowie wychodzi od kilku lat „Haszachar", miesięcznik dla młodzieży i dzieci, wydawany przez tamtejsze Koło kobiet żydowskich pod redakcją p. Dr. Gizy Franklowej. Właśnie ukazał się zeszyt drugi obecnego rocznika o urozmaiconej treści w języku polskim i hebrajskim. Bardzo piękne i zajmujące pisemko przynosi stale popularne artykuły, z dziedziny historji i literatury żydowskiej, z palestynografji, ciekawe wiadomości z życia żydowskiego, zagadki, łamigłówki, wesoły kącik, żywą korespondencję redakcyjną, liczne i udane ilustracje itd. Dla naszych dzieci stanowi „Haszachar" lekturę nader miłą i pożyteczną. Uznanie należy się zwłaszcza redakcji za dodatek hebrajski.

Wypada tylko żałować, że w Krakowie i w zachodniej Małopolsce „Haszachar" jest tak mało rozpowszechniony podczas gdy w innych dzielnicach Polski cieszy się dużem uznaniem. Może to winą samego „Haszacharu", iż za mało dba o swą propagandę. W takim razie niech dzisiejsza nasza notatka poinformuje każdą matkę żydowską, pragnącą dobrej lektury dla swych dziatek, że we Lwowie wychodzi „Haszachar" (adres red. i adm.: Lwów, Plac Strzelecki 4), którego prenumerata nawet w dzisiejszych czasach nie jest zbyt wygórowaną (rocznie 3 zł., półr. 2 zł. kwart. 1 zł., numer pojedynczy 35 gr.).

MANIA SASS, Zator
MAREK RIEGELHAUPT, Kraków
zaręczeni w listopadzie 1925 r.

Z działalności Ezry chalucowej na prowincji

Ostatnio przedsięwziął komitet dzielnicowy Ezra chalucom w Krakowie, w myśl uchwały ostatniego zjazdu w Krakowie, szereg podróży agitacyjnych na prowincji. Jak widać ze sprawozdań delegatów myśl Ezry przyjmuje się powoli i na naszym gruncie, gdzie dotychczas w tej sprawie niczego prawie nie zrobiono. Komitety powstają w każdym prawie mieście i aczkolwiek cel nie jest jeszcze popularny i ciężkie są stosunki ekonomiczne, akcja rozwija się silnie. Członkowie poszczególnych dają sobie sprawę, z wielkiej wagi, jaką ma dla całego ruchu odrodzeniowego założenie fermy chalucowej, pracują usilnie nad zebraniem potrzebnych ku temu funduszów.

I tak ostatnio zwiedził Dr. L. Nanderer Tarnów, gdzie udało mu się po zwołaniu zebrania obywatelskiego stworzyć szeroki obywatelski komitet, rokujący wielkie nadzieje. W skład komitetu weszli pp. Dr. Merz, Dr. Schönfeld, Inż. Schwanenfeld, pani Mondscheinowa i inni. Akcja dla pozyskiwania deklarantów jakoteż i rozsprzedaży cegiełek już się rozpoczęła. Stolarnia założona przez komitet funkcjonuje i ma wszelkie widoki rozwoju.

W Oświęcimiu powstał podczas pobytu p. Weisingera komitet Ezry, w skład którego weszli pp. Dr. Goldberg, Dr. Reich, Löwowa i Liebermanowa. Jak nam doniesiono, festyn urządzony przez komitet przyniósł poważny dochód. Praca Komitetu zapowiada się bardzo dobrze i wierzymy, że dzięki energji jego członków wyda pożądane owoce.

Niestety w Chrzanowie nie udało się p. Weisingerowi prócz młodzieży chalucowej innych towarzyszy do pracy pobudzić.

W Jaśle podjął się za pobytu p. Kahanego misji założenia Ezry p. Dr. L. Oberländer, a w Sanoku zreorganizował komitet i rozpoczął energiczną pracę znany działacz p. Dr. Weinreb.

W Nowym Sączu komitet, na czele którego stoi p. Knebel, rozwija bardzo ożywioną działalność. Ostatnio dzięki pracy tegoż Kom. mogła wyjechać do Palestyny grupa szomrowa. Komitet wysłał też swe raty do centrali na zakupno fermy.

Jak widać, praca rozwija się pomyślnie. Niestety nie wszystkie jeszcze lok. kom. sjon. zrozumiały wagę tej akcji i niektóre ociągają się jeszcze z pracą.

Tydzień mody w Berlinie



Zdjęcie nasze przedstawia oryginalną reklamę mody odnośnie do kapeluszy męskich. Kilku mężczyzn z nieproporcjonalnemi głowami papierowemi paraduje po ulicach Berlina, nosząc na głowach najmodniejsze kapelusze sezonu, będące wyrazem ostatniego szyku w Niemczech.

Z sali sądowej.

ZASĄDZONY ZA ZGWAŁCENIE.

Wczoraj stawał przed trybunałem orzekającym w krakowskim sądzie okręgowym karnym Jan Zych (lat 19) z Uszwi w pow. bocheńkim, oskarżony o zbrodnię zgwałcenia 38 letniej Marji Z. Po przeprowadzeniu tajnej rozprawy trybunał zasądził Zycha na 1 rok ciężkiego więzienia z obostrzeniami. Przewodniczył sso. Dr Lizak, wotowali sso. Dr Stołyhwo i sso. Buratowski, oskarżał prok. Łaba, bronił adw. Dr Bross, poszkodowaną zastępował adw. Dr Heski.

PÓŁTORA ROKU WIĘZIENIA ZA WŁAMANIE.

Dnia 14 lipca br. dostał się Tadeusz Głowacki, znany złodziej mieszkaniowy do domu przy ulicy Sandomierskiej l. 4 w Krakowie i korzystając z pobytu wszystkich lokatorów na letnisku, wyrwał skobel od kłódki przy drzwiach prowadzących do mieszkania pp. Nowokawskich, poczem wszedł do przedpokoju. W tej chwili przechodziła przez sień służąca Marja Sobczykówna, a widząc złodzieja chciała wszcząć alarm, jednak Głowacki chwycił ją pod gardło i groził pobiciem, zmuszając ją w ten sposób do otwarcia bramy, przez którą opryszek uciekł.

Wczoraj stawał Głowacki przed sądem w Krakowie, oskarżony o zbrodnię usiłowanej kradzieży, zbrodnię gwałtu publicznego i przekroczenie dozoru policyjnego, albowiem będąc jako notoryczny złodziej obowiązany zgłaszać się do kontroli, zaniechał tego obowiązku. Po przeprowadzonej rozprawie trybunał zasądził Głowackiego na półtora roku ciężkiego więzienia z obostrzeniami.

Przewodniczył sso. Droździkowski, wotowali sso. Kraus i sso. Warchałowki, oskarżał prok. Gołąb; Głowacki nie miał obrońcy.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI.

— V. PORANEK SYMFONICZNY Związku zawodowych muzyków odbędzie się w niedzielę dnia 29 bm. o godz. 11-tej przedpoł. w sali Starego Teatru. Dyrygent: Stefan Barański. Solista: Philipp Scharf, znakomity skrzypek amerykański który w artystycznej podróży do Rumunji zatrzymuje się w Krakowie na zaproszenie miejscowych symfoników i odegra Brucha: koncert g-moll i Saint Saensa: koncert h-moll. Ponadto w programie Weber i Litolff. Bilety w cenie zł 3, 2 i 1 już do nabycia w sklepie p. Lipskiego ul. Sławkowska 8.

REPERTUARY TEATRÓW KRAKOWSKICH

TEATR MIEJSKI IM. J. SŁOWACKIEGO.

Czwartek: „Pan Jowialski" wyst. L. Solskiego, (trzynaste szkolne).

OPERETKA

Czwartek: „Hrabina Marica" wyst. Kramerówną.

REPERTUAR KIN KRAKOWSKICH

NOWOŚCI: Książę krwi.
WARSZAWA: Nowe noce Dekamerona.
REDUTA: Wąwóz śmierci.
SZTUKA: Głośna sprawa pułkownika Redla i Ska.
PROMIEŃ: Wróg kobiet.
WANDA: „Ten, za którym wszyscy szaleją".
UCIECHA: „Dziewczę z Montekukuli".

Z giełdy

— **Giełda krakowska z 25 bm.** (w nawiasie kursy z 24 bm.). Bank Małopolski 0.23, Bank Hipot. 0.31, Pharma (0.66), Polska Nafta 0.22 (0.22—0.23) Chodorów 4.95—5.05 (5—5.05), A. Piasecki 1.35 (1,35—1.37), Zieleniewski 9.10—9.15 (9.30), Parowozy 0.22, Górka 8—8.25 (8.25), Tepege (0.27—0.26), Tłuszcze Trzebinia (6), Elektrow. iSersza 0.15, Chybie 3.80, Cegielski 8.

Dolar nieoficjalnie cokolwiek mocniejszy 6.98—7.02.

Lwów, 25. 11 PAT. Akcje: Bank hipot. 0.33 Browary 7.85, Chodorów 5.20, 5.15, Chybie 3.85, Gazolina 1.35, Lokomotywy 0.65.

Giełda zbożowa: pszenica biała 22.50, 23.50, czerwona 25.75, 26,75, żyto 15.95 16.50, jęczmień browarniany 17.18, owies 16.17.

Giełda warszawska z dnia 25 b. m. (PAT) **Waluty:** Belgja 30·90, Holandja 273·9?, Londyn 33·02 Nowy Jork 6·?8. Paryż ?5·09. Praga 20·19. Szwajcarja 131·35, Wiedeń 96·02, Włochy 27.59.

Akcje: Bank Małapolski Kraków —·— Bank Przemysłowy Lwów 0·12 Bank Zw. Sp. Zar. Poznań 4·— Puls 0·55, Wild 3·—, Cegelski 0·19 Parowozy 0·23. Zawiercie 5·—, Zegluga 0·14, Polska nafta ·50, Siła i Swiatło 0·19. Cmielów 0·28, Starachowice 0·86, Pocisk 1·19 Zieleniewski 3·75, Zyradów 6·15 Chodorów 5·10

Papiery państwowe: 5% pożyczka konwersyjna 43½, 8% pożyczka konwersyjna 70, pożyczka dolarowa w dol. 65·75, w złotych 447·10, pożyczka kolejowa 8·—

Giełda wiedeńska z dnia 25 b. m. (PAT.) **Dewizy.** Amsterdam 28530, Belgad 1255, Berlin 16880 Bruksela 3210, Budapest, 9935, Bukareszt 322, Chrystania 14?80, Kopenhaga 17625, Londyn 3439, Madryt 10190, Medjolan 2?65, Nowy Jork 70925, Paryż 26·65 Praga 2101, Sofja 515, Sztokholm 18970. Warszawa 102·45—102·70, Zurych 136·65 dolary 709·2?, belgijskie ——, bułgarskie 509·, duńskie ——, marki niemieckie 16878, angielskie 3434, jugosłowiańskie 1250, norweskie —·—, polskie 1037?, rumuńskie 335, szwedzkie 18750, szwajcarskie 13620, hiszpańskie 9960, czeskie 21·01 węgierskie 99·72, tureckie ——

Akcje: Zieleniewski 94·2, Silesja —·, Fanto 149 Gal. Karpaty 91, Galicja 790, Siersza 21, Bank Małopolski —·, Bank Hipot. 3·9 Tepege —·.

Papiery lokacyjne. Austr. renta 2·33 renta latowa 2·5?, losy tureckie 513·, Bodenkredit 182— austr. zakł. kred. 121· koleje austr. 332·4

Zurych, 25. 11. PAT. Paryż 19.55, Londyn 25.13?, Nowy Jork 5.19, Belgja 23.50, Włochy 21, Hiszpanja 73.85, Holandja 208.62, Berlin 1.23.5, Wiedeń 73.12, Sztokholm 138.85, Oslo 105.25, Kopenhaga 128, Sofja 3.77 i pół Praga 15.37 i pół Warszawa 85—(?) Budapeszt 0.72.7, Białogród 9.17.5, Ateny 7.05, Konstantynopol 2.90, Bukareszt 2.35, Helsingfors 18.07, Buenos Aires 205.50. Tendencja spokojna.

Londyn, 25. 11 PAT. Radjo. Nowy Jork 4.84 7/16, Holandja 12.04 7/8, Francja 128,50, Belgja 107, Włochy 119.62, Niemcy 20.35, Szwajcarja 25.14, Hiszpanja 34.09, Danja 19.43, Szwecja 18.09, Norwegja 23.85, Helsingfors 192.25, Praga 163.37.

Paryż, 25. 11 PAT. Radjo. Londyn 128.40, Nowy Jork 26.50, Belgja 119.75 Hiszpanja 377, Włochy 107.50, Szwajcarja 511.50, Danja 660, Holandja 1083, Norwegja 538, Szwecja 710, Rumunja 12.15.

TELEGRAMY

Gabinet p. Skrzyńskiego wywarł dobre wrażenie w Lidze Nar.

Genewa, 25 11. (PAT). Zarówno w miarodajnych kołach sekretarjatu Ligi narodów jak i wśród przedstawicieli prasy europejskiej, akredytowanych przy Lidze narodów, utworzenie gabinetu koalicyjnego przez min. Skrzyńskiego i pod jego kierownictwem uważane jest za akt wielkiej doniosłości państwowej, który niewątpliwie wzmocni znaczenie i pozycję międzynarodową Rzeczypospolitej.

Jakie stanowisko otrzymają Niemcy w Lidze Narodów

Genewa, 25 11. „Journal de Geneve" donosi, że Niemcy otrzymują w generalnym sekretarjacie Ligi narodów nowo utworzone stanowisko zastępcy sekretarza generalnego. W biurach informacyjnych, politycznem, gospodarczem i finansowem mają również pracować urzędnicy niemieccy tak, że w ten sposób w sekretajacie Ligi pracować będzie 6 lub 7 Niemców.

Proces Steigera

(Ciąg dalszy ze strony 3-ciej)

Sensacją było odczytane przez przewodniczącego orzeczenie poprzedniego znawcy majora Kopacza. Podczas odczytywania znawcy majorowie Bratz i Gress śmieją się w wielu miejscach. Przewodniczący wzywa na salę pyrotechnika Langiewicza, który udziela wyjaśnień, w jaki sposób dokonywał analizy granatów. Okazuje się że robił on to w porozumieniu z majorem Kopaczem i sędzią Rutką.

Przew. (do znawców): A więc czy panowie z całą stanowczością mogą stwierdzić, że poprzednie orzeczenie było naukowo nieścisłe i niestosowne?

Znawca major Bratz: Tak jest.

Dr Landau: To chyba wystarcza.

Następnie przewodniczący wręcza listy ukraińskie asystentowi przy katedrze slawistyki na uniwersytecie lwowskim prof. Bohuszowi, który ma wydać orzeczenie, co do filologicznej strony tych listów. Orzeczenie to zostanie ogłoszone w sobotę.

Na tem rozprawę odroczono.

Socjaliści chcą objąć rządy?

Paryż, 25 11. (PAT). Jak wynika z najrozmaitszych interpretacyj oświadczeń mowców na wczorajszem popołudniowem zebraniu grupy socjalistycznej, socjaliści zamierzają odtąd ująć rzeczywiście w swoje ręce kierownictwo polityki państwa i domagają się, aby rządy, które od czasów ostatnich wyborów spoczywały w rekach radykałów socjalistów przeszły obecnie do nich.

Druzowie dążą do całkowitej niepodległości

Bejrut. 25. 11 PAT. Sułtan El Atrasz wydał odezwę, w której zaznacza, że Druzowie nie przyjmą żadnych warunków pokojowych, któreby nie zapewniały im całkowitej niepodległości.

Rewolucja w Mukdenie

Londyn, 25. 11 PAT. Reuter donosi z Pekinu: Według dotychczasowych nie potwierdzonych pogłosek wybuchła w Mukdenie rewolucja, skierowana przeciwko Czang Tso Linowi. Słychać, że Czang Tso Lin został uwięziony.

Król Fuad nie uciekł

Wiedeń, 25 11 PAT. Konsulat egipski ogłasza w dziennikach wiedeńskich, że wiadomości podane przez prasę zagraniczną, jakoby król egipski Fuad miał uciec z Egiptu, są pozbawione podstawy.

Kronika telegraficzna

— Angielskie towarzystwo dla eksploatacji tlenu donosi, że udało mu się wykryć metodę przy pomocy której będzie mógł być czysty helium wydobywany z powietrza.

— „Daily Ekspress" donosi z Aten, że gwałtowna powódź zniszczyła w okolicy szereg domów. Ponadto zachodzi obawa, że około 100 osób straciło życie.

— Amerykański samolot wojskowy typu „Martin" spadł w morze z wysokości 500 stóp z powodu zepsucia się motoru. Dwóch lotników zginęło w morzu, dwaj inni zdołali się uratować.

Paryż, 25. 11 PAT. „Matin" donosi z Sofji, że w zdradziecki sposób zamordowani zostali prefekt policji Vivcev i inżynier Ganew.

Żniwa tegoroczne a konjunktura gospodarcza

Kraków, 25 listopada.

Gdyby w parze z tegorocznym świetnym urodzajem szła konsolidacja stosunków europejskich, wyniki zbiorów wywołałyby przełom w depresji gospodarczej i zarówno dla ludności, jak i dla skarbów państwowych nadeszłaby era dobrobytu w połączeniu ze zniżką indeksu życiowego. Przed wojną dobry urodzaj umożliwiał niejednemu państwu rolniczemu, jak Rosji, Rumunji itd. spłatę swoich długów. Albowiem dobre żniwa zasilają wszelkie gałęzie życia gospodarczego i przysłowiowa zasada, że kiedy chłop rozporządza gotówką, to i mieszczanin nie świeci pustemi kieszeniami, jeszcze nigdy dotychczas nie zawiodła. Nestety oczekiwania, słusznie skądinąd pokładane w świetny wynik tegoroczny, nie ziściły się, a okoliczność ta w skutkach nam szczególnie bliska, nie była dotychczas tema tem poważnych refleksyj.

Dzisiaj, kiedy zbiory północnej półkuli są zwiezione i młocka daleko postąpiła, pokazuje się olbrzymia cyfrowa różnica ostatnich dwóch wyników gospodarki rolnej. Produkcja tegoroczna samej pszenicy w Europie, podniosła się z 344 milj. cetnarów metrycznych w zeszłym roku na 481 milj. i w tym samym mniejwięcej stosunku przedstawia się wzrost produkcji żyta, jęczmienia, owsa, jakoteż innych gatunków zbożowych. Sama Rosja europejska podwoiła prawie w tym roku swoją wydajność (z 67 milj. q na 131 milj. q) Nawet w Austrji, która po Anglji zawsze stosunkowo najwięcej zboża importowała. obliczono, że w tym roku jej samowystarczalność o miesiąc się przedłuży. W Polsce, która do lipca br. musiała swoje zapotrzebowanie mąki pokrywać zagranicą, co zresztą nie mało przyczyniło się do ujemnego bilansu handlowego, tegoroczny nadmiar zboża pozwala na wywóz blisko 200.000 wagonów, a statystyka przeciętnej wydajności jednego hektara w cetnarach metrycznych przedstawia się następująco:

	Pszenica ozima	Pszenica jara	żyto ozima	żyto jara	jęczmień ozima	jęczmień jara	owies
1924	8·5	5·5	8 8	7·3	12·8	9·9	9·9
1925	14·8	11·1	13·9	10·1	17·8	13·5	13·4

Jedynie w Sanach Zjednoczonych Ameryki północnej urodzaj nie dopisał, jednakowoż mogą one obecne straty łatwo powetować olbrzymimi wpływami z zeszłorocznego eksportu, a własne spichlerze napełnić nadmiarem dobrego urodzaju w Kanadzie.

Czemu jednak przypisać należy, że tegoroczny urodzaj nie wywarł dotychczas odpowiedniego wpływu na ogólno-europejską depresję gospodarczą, w szczególności w Polsce, w której bądź co bądź agrykultura stanowi najpotężniejszy filar życia ekonomicznego?

Handel wymienny poszczególnych państw uległ po wojnie silnemu wstrząsowi i utrudniony został zamknięciem się pojedyńczych krajów, jakby murem chińskim. Wprowadzenie ceł prohibicyjnych, brak odpowiednich układów handlowych i wreszcie jeszcze niezatarty antagonizm narodowościowy, jako pozostałość powojenna hamują rozwój międzynarodowego handlu i nie pozwalają mu dźwignąć się do rozmiarów przedwojennych, kiedy to gospodarka światowa stanowiła omal jedną całość i kiedy każdy czynnik ożywiający handel jednego państwa przyczyniał się też do lepszego ukształtowania stosunków gospodarczych całej Europy. Polsce w szczególności, daje się we znaki obecna wojna celna z Niemcami skutkiem której eksporterzy polscy stracili chwilowo niemieckie rynki zbytu, stanowiące około 40 do 50 procent ogólnego wywozu, a wprost smutnym objawem wydaje się wiadomość o podaży zboża niemieckiego na rynku warszawskim. Nadto frachty kolejowe, choć już dla eksportu płodów rolniczych obniżone jednak w stosunku do Zachodu jeszcze znacznie za wysokie, czynią zboże polskie częstokroć niezdolnem do konkurencji ze zbożem innej prowenienecji.

Tak więc polityka handlowa, zamiast postępować naprzód w kierunku rozwoju wolnego handlu światowego, po wojnie cofnęła się o kilkadziesiąt lat wstecz.

Niemniej jednak i tegoroczne rekordowe zbiory przyniosą całej Europie, choć w znacznie zmniejszonym stopniu pewne cenne korzyści. Dają się one już dzisiaj odczuć w poprawie bilansów handlowych, zwłaszcza w Polsce i odniosą w następstwie tego odpowiedni skutek na poprawę chaotycznych stosunków walutowych ,ogólnie w Europie panujących. Tak np. Francja skutkiem samowystarczalności, spowodowanej nieprzeciętnie dobremi żniwami, nie wystąpi w tym roku na targach światowych, jako odbiorca. Rosja, ten największy europejski śpichlerz będzie w stanie w wielkich rozmiarach zasilać rynki światowe swoimi płodami rolniczymi i wzamian za wywiezione boże sprowadzać artykuły przemysłowe. Otworzy się temsamem dla europejskiego przemysłu nowy rynek zbytu, a przemysłowcy będą tem łatwiej mogli Rosji udzielać długoterminowych kredytów wekslowych, im większe pokrycie dla zapłaty zaciągniętych zobowiązań Rosja znajdzie w eksporcie swego zboża. I polscy kupcy, którzy dotychczas zajmują wyczekujące stanowisko, będą musieli wcześniej, czy później szukać w Rosji nowych odbiorców, o ile w międzyczasie nie nastąpi nowe korzystne porozumienie z rządem niemieckim.

Również korzystnie wpływa na całokształt życia silna tendencja zniżkowa zbóż w ostatnich miesiącach, pomimo której dochody ze zbiorów roku obecnego będą jednak wyższe od wpływów ubiegłego lata.

Są to jednak korzyści przeważnie przejściowe; dla uzyskania korzyści trwałych nieodzownem jest otwarcie granic dla handlu światowego i obniżenie szrank celnych. Może wreszcie obrana w Locarno droga pacyfikacji Europy odniesie swój dodatni skutek i w tym kierunku. Jeśli obecni politycy handlowi zobaczą, że rekordowy urodzaj nie wiele przyczynił się do zmniejszenia kryzysu ekonomicznego, to może wreszcie wysnują z tego doświadczenia odpowiednie konsekwencje, by wstąpić na drogę wolnego handlu światowego, zniszczyć przeżytki protekcjonistycznej ochrony celnej i w ten sposób zbliżyć się do realizacji idei paneuropejskiej.

B. Natanson.

Mangot uwolniony

(Telefonem od naszego korespondenta)

Lwów. 25 11. O godzinie 11 w nocy sędziowie przysięgli zaprzeczyli wszystkimi głosami **wszystkie pytania** co do oskarżonego Mangota.

Na zasadzie tego werdyktu **trybunał wydał wyrok uwalniający.**

Na wniosek prokuratora Trybunał zarządził zatrzymanie Mangota w areszcie śledczym.

Rozprawie przewodniczył r. Dukiet, wotowali rr. Rutka i Malicki, oskarżał prok. Guertler, bronili adwokaci dr Bromberg i dr Weisglas, powództwo cywilne zastępował dr Laub.

Ekspose p. Skrzyńskiego w Sejmie

Olbrzymie zainteresowanie. — Niebywały natłok w Sejmie. — Przerywania z prawa i lewa. — Oświadczenie w sprawie żydowskiej. — Sprawy finansowe naszkicowane tylko. — Ustawa sanacyjna przyjęta w III. czyt. Dyskusja nad ekspose.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 25. 11 Sin. Sejm nasz jest już przyzwyczajony do uroczystych wystąpień premjerów i mów programowych. Nikogo nie dziwią już szczelnie wypełnione publicznością galerje, loże prasowe i dyplomatyczne. To jednak, czego widownią był dziś sejm podczas ekspose premjera Skrzyńskiego, przeszło wszelkie oczekiwania. Loża prasowa i dyplomatyczna przepełniona do ostatniego miejsca. Zainteresowanie ogromne. Skupia się ono przedewszystkiem dokoła dwóch spraw: naprawy skarbu i omówienia stosunku do mniejszości narodowych. Ponadto w kuluarach żywo zastanawiano się nad tem, jak premjer potrafi w swojem ekspose pogodzić tak skrajnie odległe kierunki społeczne, które reprezentuje rząd p. Skrzyńskiego.

Uroczysty nastrój zakłócony został z chwilą, gdy tylko ukazał się na sali rząd z p. Skrzyńskim na czele. Z ław Niezależnej partji chłopskiej rozlegają się okrzyki: Precz z koalicją wrogów i zdrajców ludu pracującego! Pałkarze faszystowscy! itd. Marszałek przywołuje do porządku posła Wojewódzkiego i Balina.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego komunikuje marszałek, że pos. Królikowski (komunista) zrzeka się mandatu poselskiego. Zarazem donosi marszałek, iż wicemarszałkowie sejmu Osiecki i Moraczewski złożyli urzędy, ponieważ powołani zostali na stanowiska w rządzie. Wybory ich następców odbędą się jutro. Następnie marszałek udziela głosu prem. Skrzyńskiemu do wygłoszenia ekspose

Pojawienie się szefa rządu na trybunie wywołuje ponowną burzę na ławach N. P. Ch. Słychać okrzyki: Precz z rządem obszarników! Precz ze Stanisławem Grabskim! Wypuścić więźniów politycznych Marszałek rpzywołuje do porządku posła Bona i Paszczuka.

Premjer Skrzyński zaczyna przemawiać Mówi zrazu cicho, wkrótce jednak głos premjera rośnie. chwilami zapał oratorski przejawia się uderzeniami w pulpit. Gdy pan premjer mówi o sytuacji zagranicznej, głos jego nabiera cech patosu.

Mowę premjera niejednokrotnie przerywano zarówno ze strony prawicy (grupa Dubanowicza), jak i lewicy (Wyzw., NP. Ch.) Gdy premjer mówił o możliwościach kredytu zagranicznego, podnosi się głos **„przyjdą kredyty wtedy, gdy już nie będziemy potrzebowali"** Kiedy premjer zapowiada. że rząd w pewnych sprawach zastrzega sobie wolną rękę, poseł Stroński woła: **prawą, czy lewą?** Wrzawa na lewicy powstaje, gdy premjer wspomina o konkordacie okrzyki: Precz z Rzymem! Pos . Wyrzykowski woła: Czego chcecie od premjera, gdy winowajca tam siedzi? (Ruch w stronę min. Stanisława Grabskiego)

Patetyczne przedstawienie sytuacji zagranicznej, przybierające nieraz ton deklamatorski, przerywa głos z ław Wyzwolenia: „Pan zakasuje Węgrzyna!"

Oświadczenie premjera w sprawie żydowskiej brzmi dosłownie:

„Jestem rad, iż przychodzę por rządzie, za którego zaistniał fakt złożenia deklaracji przez prezydjum klubu żydowskiego mojemu poprzednikowi, która zwiastowała pomyślny zwrot w stosunkach poprzednio istniejących. W dziedzinie polityki tak samo jak w dziedzinie nauki wynalazki te same należy sobie podobno po kilka razy tworzyć. Nikt nie zdoła powstrzymać rozwoju raz rozbudzonej myśli. Nie wątpię, że ten duch który objawił się w rozumnej deklaracji prezydjum Koła Żydowskiego wobec mojego poprzednika, będzie nadal żywotny i skuteczny".

Powszechne oczekiwanie szerszego ujęcia przez p. premjera spraw dotyczących naprawy skarbu zawiodło poniekąd. P. Skrzyński naszkicował tylko zarysy programu finansowego rządu, szczegółowy program rozwinie zapewne min. skarbu na jednem z najbliższych posiedzeń. Ekspose p Skrzyńskiego nie wyszło w dziedzinie finansowej poza ogólniki o konieczności podniesienia produkcji, naprawy bilansu handlowego, oszczędności i redukcji wydatków i td.

Po mowie premjera Skrzyńskiego marszałek zaproponował, ażeby dyskusję nad ekspose przesunąć aż do chwili załatwienia ustawy sanacyjnej. Propozycję przyjęto, poczem większością głosów uchwalono w trzeciem czytaniu pierwszą ustawę sanacyjną. Na wniosek rządu przywrócono skreślony w drugiem czytaniu art. 6 ustawy o pomocy dla banków.

Z koleji rozpoczyna się dyskusja. Pierwszy przemawia pos. **Głąbiński** (ZLN), który entuzjastycznie wita powstanie gabinetu koalicyjnego.

Pos. **Barlicki** (PPS) uzasadnia, co skłoniło stronnictwo jego do wstąpienia do rządu. Jako główną pobudkę przytacza mowca chęć ratowania państwa. (Oklaski na prawicy). Mowca przedstawia cały szereg postulatów, których uwzględnienia domaga się od rządu.

Pos. **Popiel** (NPR) wypowiada sie za rządem.

Ostre przemówienie opozycyjne wygłasza pos. Putek (Wyzw.) Mowę swoją rozpoczyna pos. **Putek** słowami: Wysoki rządzie i prześwietna koalicjo! Mowca oświadcza, że Wyzwolenie rezygnuje z zarezerwowanego dlań fotela reform rolnych. Głosować będzie przeciw rządowi.

Pos. **Dubanowicz** (Ch. N.) wypowiada szereg zastrzeżeń pod adresem nowego rządu.

Przemawiali jeszcze dzisiaj posłowie **Bartel** (Klub pracy) — przeciw rządowi, **Dąbski** (Piast) — za rządem oraz posłowie **Wołoszyn** (Białorusin) i **Prystupa** (kom.). Dwaj ostatni bardzo ostro przeciwko rządowi.

Koło Żyd. wobec rządu p. Skrzyńskiego

Telefonem od naszego korespondenta.

Warszawa, 25 11. (Sin.) Dzisiaj odbyło się posiedzenie Koła Żydowskiego, na którem omawiano stosunek Koła do rządu p. Skrzyńskiego. Po dłuższej dyskusji uchwalono wstrzymać się od głosowania nad ewentualnym wnioskiem o votum zaufania dla rządu. Uchwalono jednak, by przedstawiciel Koła wyraził z trybuny sejmowej sympatję Koła dla osoby premjera Skrzyńskiego. Zgodnie z tą uchwałą przemawiać będzie jutro prezes Koła Dr. Reich.

Projekt podwyższenia podatku majątkowego

Podatek ma być hipotecznie zabezpieczony.!

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 25. 11 Sin. Pos. Barlicki, który dziś przemawiał w dyskusji nad ekspose premjera Skrzyńskiego, jak o tem donosimy na innem miejscu, omówił całokształt spraw gospodarczych państwa i przedstawił zarys projektów sanacyjnych. Projekty te jako eż wyszły z ust przedstawiciela jednego z najpoważniejszych stronnictw rządowych, mogą być uważane za oficjalne projekty rządowe, które w najbliższych dniach zostaną wniesione do sejmu. Między innymi poruszył pos. Barlicki projekt powiększenia podatku majątkowego na cele gospodarstwa krajowego lub na powiększenie emisji środków obiegowych. **Podatek musi być hipotecznie zabezpieczony.**

Nadto wysunął pos. Barlicki postulat kontroli państwowej nad instytucjami kredytowemi. Dalej nastąpić ma rewizja taryfy celnej, przy uwzględnieniu potrzeb produkcji. Dalej postulat jednorocznej służby wojskowej, obniżenia podatku od cukru, a wreszcie poruszył pos. Barlicki konieczność utworzenia podsekretarjatu stanu dla spraw mniejszości.

Jak się korespondent Wasz dowiaduje, ze spraw poruszonych przez posła Barlickiego jedynie sprawa podatku majątkowego zabezpieczonego hipotecznie, jest przedmiotem opracowywania przez rząd w formie projektu ustawy. Projekt ten wniesiony będzie w najbliższych dniach do sejmu Co się tyczy reszty spraw, uważane one są raczej za specyficzne postulaty PPS.

Nacjonaliści i komuniści niemieccy przeciw paktom locarneńskim

Berlin, 25 11. (PAT). Wszechniemiecka frakcja Reichstagu uchwaliła następujące votum nieufności: Reichstag nie powinien ze względu na oświadczenia, które rząd niemiecki złożył w kwestji konferencji w Locarno, udzielać rządowi niemieckiemu votum zaufania, którego potrzebuje na mocy artykułu 54 konstytucji państwa.

Nadto frakcja ta przedłożyła wniosek następującej treści: „Reichstag postanawia, ażeby do artykułu 2 ustawy o układach, zawartych w Locarno oraz o wstąpieniu Niemiec do Ligi narodów dodać następujący punkt: Do wstąpienia Niemiec do Ligi narodów trzeba ustawy odrębnej".

Berlin, 25 11. (PAT). Frakcja komunistyczna podała wniosek o odmówienie rządowi zaufania. Jak donoszą pisma, frakcja niemiecko-narodowa postanowiła nie brać udziału w głosowaniu nad wnioskiem komunistów.

Bolszewicy we fraku...

Londyn, 25 11. (PAT). Senzację wywołuje w kołach politycznych fakt, że rosyjski pełnomocnik przed kilku dniami wyraził z polecenia rządu sowieckiego kondolencje rządowi angielskiemu z powodu śmierci królowej matki. Kondolencja opiewa: Mam zaszczyt wyrazić rządowi angielskiemu najgłębsze ubolewanie i najserdeczniejsze wyrazy współczucia mojego rządu z powodu ciosu, który dotknął jego królewską mość i rodzinę królewską skutkiem śmierci królowej Aleksandry.

Pożyczki amerykańskie dla miast niemieckich

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń, 24 11. (D) Pożyczki plasowane w Stanch Zjednoczonych miast niemieckich zostały dziś, wedle wiadomości z Nowego Yorku, kilkakrotnie pokryte. Miasto Frankfurt otrzymało 4 miljony dolarów, Drezno 5 miljonów.

O zniesienie ograniczeń importu i eksportu

Wiedeń, 24 11 (D.) Z Genewy donoszą, że generalny komisarz Ligi narodów wystosował memorandum do członków Ligi w którem żąda zniesienia w ciągu 6 miesięcy wszelkich ograniczeń importowych i eksportowych.

PO ZAMKNIĘCIU KRONIKI.

AREZSZTOWANIE NA TLE TAJEMNICZEGO STRZAŁU.

Na polecenie sędziego śledczego został wczoraj popołudniu aresztowany Dr Jan Bader, kandydat adwokacki w Krakowie. Aresztowanie nastąpiło w związku z tajemniczym zamachem na Ludwika Margulies, absolwenta praw, rodem z Nowego Sącza, który we wtorek późnym wieczorem został na ul. Miodowej postrzelony. Kula rewolwerowa ugodziła Marguliesa w głowę. raniąc go ciężko. Margulies został przewieziony w groźnym stanie do szpitala chirurgicznego.

Śledztwo w tej sprawie ustali tło i przebieg tragicznego zajścia.

W ostatniej chwili dowiadujemy się. że stan Marguliesa nieco się poprawił. Chory jest obecnie przytomny.

Redaktor naczelny Dr. W. Berkelhammer. — Red. odpow. Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 2.